DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 119. Czwartek, 18 (30) Maja. **1867 r.**

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie recznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. —Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się —Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY

DZIAŁ URZĘDOWY. — Komisja likwidacyjna. — Kasa oszczędności. — Towarzystwo dróg żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. — Dyrekcja dróg żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.—**Warszawa.**— Przegląd polityczny. — **Telegramy.** — **Wiadomości telegraficzne.**—† Kozaczkowski. — Reklamacja. — Kronika kościelna.—Koncert Julji i Juljanny Delepierre.— P. Ap. Kątski.—Wypadki.—**Słowiańscy goście** (P. Gay.— Pobyt słowian w Petersburgu.—Koncert Bałakirewa.— Podróż słowian). — Rzadki egzemplarz broni.—Samobójstwo. — **Odpowiedzi Redakcji.** — Czerkiesi.— **Ameryka.** Posłowie japońscy.— P. J. Davis. — **Anglja.** Deputacja. — **Austrja.** Kwestja chorwacka; ufortyfikowanie Wiednia. — Rozwiązanie sejmu chorwackiego.—**Hiszpanja.** Dekret królewski. — **Portugalja.** Król portugalski. — **Prusy.** Kwestja szlezwicka. — Kwestja luksemburgska. — Kontyngens nasauski.—**Turcja.** Sułtan; kwestja kandjocka.—**Włochy.** Kwestja dóbr kościelnych.—Izba deputowanych. —**Korespondencje** ze Lwowa i Paryża. — **Słowianie przybyli do Rosji (II).**—**Bruki zwyczajne.**

FEJLETON.— **Szkice Psychologiczne.** Paweł i Wirginja (c. d.)

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 17 (29) Maja.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rsr. 120, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 16 (28) Maja r. b. Józefowi *Czamowskiemu*, właścicielowi dóbr Boryszew, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sochaczewskim, Gminie Kozłów-biskupi, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 211, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Maja r. b. Mikołajowi *Gajewskiemu*, właścicielowi dóbr Dzianków A, B, C, położonych w Gubernji Warszawkiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Lubień, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 6,557 kop. 34, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Maja r. b. Alfredowi *Gliszczyńskiemu*, właścicielowi dóbr Zalesie i Pielenki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Kamionna, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 187 kop. 60, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 16 (28) Maja r. b. Janowi *Wilskiemu*, właścicielowi dóbr Wilgie-piętki A, C, i Tupiki-dolne G, E, położonych w Gubernji Petrokowskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Grzymkowice, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 1,156 kop. 93, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Maja r. b. Sukcesorom Władysława *Kroszczyńskiego*, właścicielom dóbr Domaniew, położonych w Gubernji Kaliskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Dalików, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 27,282 kop. 43, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Maja r. b. Ottonowi *Starzyńskiemu*, właścicielowi dóbr Kiełpieniec, położonych w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Sokołowskim, Gminie Sterdyń, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Siedleckiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 31,519 kop. 99, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Maja r. b. Hr. Kaźmierzowi *Lanckorońskiemu*, właścicielowi dóbr Motkowice, położonych w Gubernji Kieleckiej, Powiecie Pinczowskim, Gminie Kliszów, wysłane zostało Kasy Gubernjalnej Kieleckiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rsr. 1,870 kop. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 16 (28) Maja r. b. Stanisławowi *Bielawskiemu*, właścicielowi dóbr Plec, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Wieniawa, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs 799 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Maja r. b. Edwardowi *Brzozowskiemu*, właścicielowi dóbr Żakowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Kowala, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 1,414 kop. 44, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 16 (28) Maja r. b. Onufremu i Ludwice *Zalewskim*, właścicielom dóbr Żecica mokra, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Sandomirskim, Gminie Dwikozy, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 7,273 kop. 61, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 16 (28) Maja r. b. Leonowi *Sztorc*, właścicielowi dóbr Owadów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Kozłów, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 10,124. kop. 25, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Maja r. b. Władysławowi *Milowicz*, właścicielowi dóbr Modryń, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Kozadów, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Lubelskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 788 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Maja r. b. Janowi *Bonisławskiemu*, właścicielowi dóbr Rostki Kaptury B, E, położonych w Gubernji Łomżyńskiej, Powiecie Makowskim, Gminie Sielc, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 390 kop. 4, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Maja r. b. Joannie *Przedpełskiej* i Leopoldowi *Ostrowskiemu*, właścicielom dóbr Żebry-Włosty, położonych w Gubernji Łomżyńskiej, Powiecie Pułtuskim, Gminie Kozłowo, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 76,621 kop. 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Maja r. b. Franciszkowi i Józefowi *Bocheńskim* i Feliksowi *Wielogłowskiemu*, właścicielom dóbr Lipa, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiatach Opoczenskim i Konskim, Gminach Machory, Ruda Maleniecka i Miedzierza, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy.

Kasa Oszczędności Miasta Warszawy z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 14-go (26) Maja roku bież. włącznie, wydała książeczek nowych 40, na które, tudzież na dawniejsze w 218 wnioskach złożono rub. sr. 5,128 k. 88½. Na żądanie zaś 136 Uczestników (prócz procentu rs. 50 kop. 65½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 6,916 kop. 19½ i umorzyła książeczek 54. Przeto uczestników 17,477, posiada kapitał rub. sr. 614,006 kop. 4.

Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.— Rada Zarządzająca, odpowiednio §§ 31, 34, 35, 36 i 39 Ustawy Towarzystwa, ma zaszczyt wezwać akcjonarjuszów Towarzystwa na IX ogólne zgromadzenie zwyczajne, odbyć się mające w dniu 16 (28) Czerwca r. b., o godzinie jedenastej z rana, w sali posiedzeń dworca kolei żelaznej w Warszawie. Dla zasiadania

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

SZKICE PSYCHOLOGICZNE

w ramach powieści.

PAWEŁ i WIRGINJA.

(Ciąg dalszy *).

XI.

Na placu

(Góra samotna, porosła jodłami).

PAWEŁ —KAŹMIERZ, KAROL—*Swiadek* Kaźmierza i *Lekarz*

(PAWEŁ i KAŹMIERZ, stoją na przeciw siebie, na metach).

Swiadek (do przeciwników). Darujecie panowie, lecz obowiązek nakazuje mi zwrócić waszą uwagę na to, że pojedynek który zamierzacie odbyć, jest niebezpieczny! że lepiej uczynilibyście, podając sobie ręce, jak to na chrześcian i współziomków przystoi... Obadwa stojąc tu dowiedliście już swojej odwagi. (*Paweł* i *Kaźmierz* milczą).

Świadek (po chwili mówi dalej). Raz jeszcze, wzywam was panowie do pojednania—pamiętajcie, że meta jest bardzo krótka...

*) Patrz Nr. 79, 107, 108 109 i 112.

KAROL (n. s. patrząc na Pawła). Ba! stryczek jeszcze krótszy! (głośno). Ponieważ ci panowie chcą koniecznie rozprawy—spełnijmy nasz obowiązek—chociaż i ja z mej strony, wzywam ich ostatecznie do pojednania i zgody... Lecz widzę, że to naprózno (do świadka). Racz pan nabić pistolet — ja nabiję drugi. (Nabijają pistolety i podają je przeciwnikom).

Świadek (zbiżając się do Kaźmierza). Jakie są życzenia pana w razie... nieszczęścia?

KAŹMIERZ (poważnie). Raczysz pan odesłać znaleziony przy mnie pugilares wraz z listem, pod adresem jaki tam będzie — ciało moje każesz pochować uczciwie, a jeśli łaska, zakupisz mszę za spokój mojej duszy.

Świadek (podając mu pistolet). Dobrze panie!

KAROL (do Pawła). A ty... jeżeli... przypadkiem zginiesz... jakie są twoje zlecenia dla mnie?

PAWEŁ (cicho). Znajdziesz w kieszeni mej kamizelki dwie sztuki złota — weźmiesz je sobie. A gdy już przegrasz cały twój zapas, wtedy... za jeden z tych pieniędzy kupisz sobie butelkę, za drugi—powróz!

KAROL (niby obojętnie). A zresztą pieniędzy twoich, co mam zrobić?

PAWEŁ (szyderczo). O! to już nie twoja rzecz, mój drogi... (głośno do wszystkich). Panowie! moje ostatnie życzenie jest tego rodzaju, że nie mojemu sekundantowi, lecz wam tylko powierzyć je mogę. Oto, jeżeli zginę, raczycie panowie zabrać mój pugilares i wszystko co w nim znajdziecie a raczej cały nienaruszony, odesłać mojej żonie—tylko dwie sztuki złota, które mam w kamizelce—zostawiam memu przyjacielowi—na pamiątkę... (z gorżkim uśmiechem). Ciało zaś moje proszę strącić w przepaść—dusza... już dawno sama tam upadła... więc modłów nie potrzebuję zgoła. A teraz—prosimy o komendę—jeżeli łaska...

Świadek i KAROL. Baczność panowie! (liczą). Raz— dwa - trzy!

(Dwa wystrzały rozlegają się w powietrzu).

PAWEŁ. Oh!! (Chwyta się za piersi i upada twarzą na ziemię).

Stary lekarz (schyla się nad ciałem Pawła — bada je przez chwilę — potem odwraca się do obecnych mówiąc uroczyście)

Panowie! zmówmy pacierz — ten człowiek zabity! (Obecni odkrywają głowy).

XII.

Po upływie roku.

(Aniela do Kaźmierza).

Przebacz mi młody przyjacielu, którego bym chętnie synem moim nazwała, że na kilka ostatnich listów twoich, nie dałam żadnej odpowiedzi; lecz wina nie na mnie spada... Pamiętasz zapewne, jak smutne wrażenie wywarło na Wirginji twoje przybycie do nas z wieścią, że mąż jej nie żyje i że zginął z twej ręki. Widziałeś ją zgnębioną zupełnie tym ciosem

na ogólnem zgromadzeniu, akcjonarjusze złożyć powinni akcje właściwe lub też akcje pożytkowe, najmniej w liczbie sztuk czterdziestu, zgodnie z przepisami §§ 31, 36 i 39 Ustawy, najpóźniej do dnia 7 (19) Czerwca r. b. o godzinie trzeciej po południu w jednej z kas następujących: w Warszawie, w kasie głównej dróg żelaznych; w Wrocławiu, w kasie zjednoczenia bankowego szląskiego; w Amsterdamie, u domu Lippmann Rosenthal et Comp.; w Berlinie, u domu Feig et Pinkuss; w Frankfurcie n. M., u domu J. J. Weil'er synowie; w Krakowie, u domu Antoni Helcel; w Bruksełli, u domu Brugmann synowie, a to łącznie z wykazem numerów tychże akcij, w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach spisanym. Jeden egzemplarz wykazu, poświadczony przez kasę, doręczony będzie składającemu akcje, jako dowód przyjęcia depozytu, za zwrotem którego akcje deponowane wydanemi zostaną.

Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.—Odpowiednio §§ 31, 34, 35, 36 i 39 Ustawy Towarzystwa, Rada Zarządzająca ma honor wezwać akcjonarjuszów Towarzystwa na zwyczajne dziewiąte ogólne zgromadzenie, odbyć się mające dnia 16 (28) Czerwca r. b. o godzinie trzeciej po południu, w sali posiedzeń dworca kolei żelaznej w Warszawie. Dla zasiadania na ogólnem zgromadzeniu akcjonarjusze złożyć powinni, najpóźniej do dnia 7 (19) Czerwca o godzinie trzeciej po południu, akcje właściwe lub też akcje pożytkowe, najmniej w liczbie sztuk dwudziestu, w jednej z poniższych kass, jako to: w Warszawie, w kasie głównej dróg żelaznych; w Wrocławiu, w kasie zjednoczenia bankowego szląskiego; w Amsterdamie, u domu Lippmann Rosenthal et Comp.; w Berlinie, u domu Feig et Pinkuss; w Frankfurcie n. M., u domu J. Weiller synowie; w Krakowie, u domu Antoni Helcel; w Bruksełli, u domu Brugmann synowie, a to łącznie z wykazem numerów tychże akcij, w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach spisanym. Jeden egzemplarz wykazu, poświadczony przez kasę, doręczony będzie składającemu akcje jako dowód przyjęcia depozytu, za zwrotem którego akcje deponowane wydanemi zostaną.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, podaje do wiadomości publicznej, że od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. do Taryfy ustanowionej dla towarów przewożonych bezpośrednio pomiędzy Szczakową, Krakowem, Wiedniem a Warszawą, dodaną została taryfa dla towarów przewozowych pomiędzy Lwowem i Czerniowicami a Warszawą. Taryf tych nabyć można po kop. 15 za egzemplarz w Ekspedyturze Stacij Warszawa i Granica.

Mundury. — W 103 numerze *Siew. Pocz.* zamieszczone jest opisanie zmian formy umundurowania i uzbrojenia urzędników policji petersburgskiej i moskiewskiej, Najwyżej zatwierdzone 10 marca 1867 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 17 (29) Maja.

Kiedy w skutku mylnej pogłoski, że załoga pruska z Luksemburga ma być przeniesiona do Moguncji a do Rasztadu, twierdzy badeńskiej, niektóre dzienniki paryzkie upatrywały powód do nowych zatargów pomiędzy Francją i Prusami i zakłócenia tak pracowicie nabytej spokojności Europy,—z *Bank u. Hand. Z.* okazuje się, że stosunki pomiędzy wspomnionemi dwoma państwami są jak najprzyjaźniejsze, gdyż w układach co do terminu wycofania załogi pruskiej z Luksemburga, na oświadczenie gotowości ze strony Prus do porozumienia się z Francją, ta ostatnia miała oświadczyć, iż taką ma ufność w troskliwość Prus o spełnienie przyjętych zobowiązań, iż nie potrzebuje żadnych rękojmij.

I druga kwestja, mianowicie dotycząca północnego Szlezwigu, która według dzienników wojowniczych, miała zagrażać pokojowi Europy, jest na drodze do załatwienia. Według *Nordd. A. Z.*, toczą się pomiędzy rządami pruskim a duńskim poufne układy co do zwrotu Danji północnego Szlezwigu, pod warunkiem przejęcia części długu księstw nadelbańskich i zabezpieczenia praw ludności niemieckiej w okręgach północnych. Według tego dziennika, równie były mylne wieści o odrzuceniu przez Danję propozycij pruskich, jak i o przesłaniu skargi przez gabinet kopenhageński do mocarstw zagranicznych względem niewykonania przez Prusy § 5-go prażskiego traktatu pokoju.

Dzienniki francuzkie utrzymują, że cesarz Napoleon skorzysta z pobytu sułtana w Paryżu, aby go skłonić do załatwienia kwestji tureckiej. Porażki jakich doznają wojska tureckie na w. Kandji i niepowodzenie systemu pustoszenia przyjętego przez Omer-paszę, powinnyby przekonać Portę, że czas już pomyślić o załatwieniu innym sposobem tej kwestji.

Opozycja słowian w Austrji, staje się coraz bardziej zaciętszą, szczególniej na sejmie zagrzebskim, który przez reskrypt z 25 go b. m. został rozwiązany, z zastrzeżeniem rychłego zwołania. Powodem do rozwiązania, jak powiada reskrypt, było, że adres większości sejmu stawiał żądania, które czyniły niemożebnem pojednanie konstytucyjne, a tymczasem wolą jest cesarza, aby koronacja nie była odraczana.

Deputowani angielscy, którzy napróżno udawali się do lorda Derby o wyjednanie łaski dla skazanych na śmierć fenienów, zamierzają wysłać w tym celu deputację do królowej, bawiącej obecnie w Balmoral w Szkocji.

P. Jefferson Davis, jakkolwiek wypuszczony z twierdzy Monroe, nie udał się do Nowego Jorku, a ztamtąd do Kanady, jak poprzednio głoszono, lecz znajduje się w Richmondzie, na wolnej wprawdzie stopie, ale jako więzień na słowo, i tam ma być sądzona jego sprawa. Misja japońska wysłana do Washingtonu, zaproponowała p. Sewardowi, ustąpienie części swego terytorjum, podobno w zamian za pewną ilość statków amerykańskich.

Według dzisiejszego naszego telegramu, Queretaro dostało się w ręce juarystom, przyczem i cesarz Maksymiljan wzięty został do niewoli.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Nowy-Jork, *28 maja.* **Dzienniki meksykańskie donoszą stanowczo, że 15-go maja nastąpiło zdobycie Queretaro. Maksymiljan, Mejia i Zramon (?) zostali wzięci do niewoli.**

(*Correspondenz Büreau.*)

Wiadomości telegraficzne

* *Peszt, 26 maja. Magyar Ujsag*, organ lewego krańca, ogłasza list Kossutha do Deaka, datowany z Paryża. W liście tym Kossuth zarzuca Deakowi, że przyczynił się bez potrzeby do utraty przez Węgry ich niepodległości i praw konstytucyjnych. (*Cor. Hav. Bul.*)

* *Madryt, 25 maja. Correspondencia* powiada, że królowa i król hiszpańscy nie zwiedzą wystawy powszechnej paryzkiej.—Cesarz marokański nie uda się również do Paryża. (*Tamże.*)

* *Skutari, 25 maja.* Od jedenastu dni nie wydarzył się w Czarnogórzu żaden wypadek cholery, i z tego powodu kordon sanitarny został zniesiony. (*Cor. Bür.*)

* *Paryż, 25 maja.* Dziś o godzinie 9 ¾ przed południem, książę następca tronu pruskiego i jego małżonka zwiedzili wystawę, z której wrócili o godzinie 11-ej. Ich królewskie wysokoście były na śniadaniu w pałacu ambasady pruskiej. O godzinie 2-ej, ich królewskie wysokoście udadzą się do Tuilerjów, gdzie dany będzie wieczorem na ich cześć wielki obiad. (*Wolffs T. B.*)

* *Florencja, 25 maja.* O rozwoju kwestji dóbr kościelnych, panuje jeszcze wielka niepewność. Rattazzi oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, że będzie w możności dać dalsze objaśnienia o stanie układów dopiero po widzeniu się z królem w Turynie. (*Tamże.*)

* *Peszt, 27 maja.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, Deak powitany został z zapałem. W przedsięwziętych następnie wyborach deputacji do ułożenia dyplomu inauguracyjnego, lewy kraniec powstrzymał się od głosowania. (*Tamże.*)

---

fatalnym! Myliłeś się jednak, sądząc ze słów Wirginji i z wydanego ci, do opuszczenia jej na zawsze rozkazu, o rzeczywistych jej uczuciach. Nie śmierć Pawła, lecz jej przyczyna która według wyobrażeń Wirginji, rozdziela was na wieki, spowodowała taką rozpacz w jej sercu. Po oddaleniu się twojem, zacny przyjacielu, pozostałyśmy same w naszem ustroniu wiejskiem. Wprawdzie, przeczuwałam że taka samotność i odosobnienie od zwykłych stosunków życia, oddadzą Wirginję pod wyłączne panowanie jednej, strasznej myśli — pragnęłam więc by wyjechała gdzieś daleko—namawiałam ją do podróży za granicę—lecz wszelkie moje perswazje płonnemi były. Wirginja zamknęła się prawie, a chociaż w charakterze jej nie zaszła widoczna zmiana, choć smutek jej był słodkim i nieurażał się niczem — przecież widziałam dobrze, że oczy jej gasną, twarz blednieje ciągle, a zdrowie niknie z dniem każdym. Próbowałam mówić o tobie—za pierwszem jednakże słowem, Wirginja zwróciła na mnie błagalne, pełne niewysłowionej boleści spójrzenie i przyłożywszy palec do ust odeszła łkając. Tak upłynęło kilka miesięcy. Nie mogąc niczem rozerwać Wirginji ani ożywić martwego stanu jej duszy — powzięłam myśl ryzykowną. Pamiętasz zapewne, że w pugilaresie Pawła który przywiozłeś, oprócz pieniędzy znajdował się list adresowany do żony. List ten opatrzony czarną pieczęcią, tak złowrogie sprawił na mnie wrażenie, że postanowiłam nie pokazywać go wcale Wirginji — w czem zresztą zgadzałeś się ze mną wtedy. Otóż, po upływie czasu, — powzięłam zamiar oddać to pismo Wirginji — lecz pierwej przeczytać je sama. Otworzyłam tedy z pewną obawą ów list Pawła i... oto jest jego treść dosłowna. „Pani! w życiu człowieka są szczęśliwe i fatalne godziny — pierwsza z nich wybiła dla mnie gdym zyskał miłość twego zacnego serca, druga zadzwoniła nieszczęściem dla ciebie, gdyś swoją szlachetną, czystą rękę, połączyła z moją. Jakim byłem istotnie a jakim się stałem dla ciebie—nie czas mówić w tej chwili. Ponieważ list ten dojdzie cię tylko w razie, gdy mnie już kula przeciwnika a może sprawiedliwego sędziego, śmiertelnie ugodzi—nie potrzebuję kłamać.

„W tej chwili, śród uroczystego milczenia nocy, „gdy czuwam i myślę, że jutro o świcie, mogę zakończyć tę szaloną po ziemi wędrówkę—gdy nawet, jakieś przeczucie silne, wróży mi zgon pewny—uczuwam się lepszym, jakby oczyszczonym moralnie. „Mógłbym przecież uciec ztąd dziś jeszcze i schronić „się przed pogonią przeciwnika — nie czynię tego jednak—i to nie g'woli dumie obrażonego honoru— „bo tak ten, jak inne czczone przez ludzkość wyrazy, „zdawna już są tylko pustem brzmieniem dla mnie— „lecz poddaję się pod kulę wroga — rozmyślnie, sądząc że to będzie zadosyć uczynieniem za zniewagę „wyrządzoną tobie. Jeśli zginę, cały twój majątek „wraz z tem pismem, otrzymasz z rąk człowieka „który cię pomścił i który kocha ciebie. Oh pani! szlachetny, dobry aniele, którego skrzydła czyste, nie „mogły podnieść ku dobremu mojego spodlonego „serca, błagam cię, nie przeklinaj mojej pamięci — „bo w każdym razie, ostatnie szlachetniejsze myśli moje—są twojem dziełem. Przez ciebie to dzisiaj, czuję siłę do postawienia życia na śmiertelną stawkę „w grze, której każdy rezultat będzie przegraną dla „mnie. Z tegoż samego, czystego zdroju, zdobywam „siłę na wyższą jeszcze ofiarę, gdyż błagam cię pani, „abyś w subtelnej delikatności serca i wzniosłości „pojęć twej duszy, nie chciała karać mego zabójcy, „odpychając go od siebie. Czuję, że on jest człowiekiem uczciwym, zdolnym zapewnić szczęście takiej „jak ty istoty. Niechże krew moja uszlachetniona już „od tej chwili, nie plami rąk jego w twych oczach, „gdyż zmywam ją sam zupełnem dlań przebaczeniem. „Zresztą, śmierć moja będzie tylko sprawiedliwym „sądem bożym uwalniającym mię od nieznośnego „ciężaru—życia! Żegnam cię pani — w miłosierdziu „twojego serca znajdź uczucie przebaczenia dla mnie; „nie proszę o nic Boga ani społeczeństwa, ciebie tylko jednej błagać się nie wstydzę. *Umarły.*"

Po odczytaniu tego listu—zaniosłam go Wirginji—wyznając szczerze przyczynę takiego opóźnienia. Spostrzegłam, że dreszcz przebiegł jej czoło, a ręce z konwulsyjnem drganiem dotknęły listu Pawła.

Uważałam Wirginję podczas gdy przebiegała okiem to pismo; twarz jej z początku chmurna i blada, rozjaśniała się, na lica i czoło wystąpił lekki rumieniec, aż wreszcie, usta poczęły drgać konwulsyjnie i —nagle, potok łez gwałtownych trysnął z jej oczu. Oddaliłam się wtedy, zostawiając ją w tym stanie —

* *Drezno, 27 maja.* Ostatnie oddziały wojsk pruskich opuściły dziś rano Drezno. Jenerał Bonin został wczoraj powołany do Berlina i wkrótce powróci tu dla urzędowego pożegnania. *Dresd. Jour.* z powodu wymaszerowania dziś ostatnich oddziałów wojsk pruskich pisze: Wzajemny stosunek wojsk z sobą był czysto koleżeński, postępowanie żołnierzy pruskich z mieszkańcami było coraz więcej przyjaźniejszem, i podczas całego trwania ich pobytu u nas nie było żadnego zajścia. Oficerowie i żołnierze zasługują za taktowne swoje postępowanie na największą wdzięczność. (*Wolffs T. B*)

* *Monachjum, 27 maja.* Z kompetentnej strony zaprzeczają wszystkim wiadomościom dzienników, według których Bawarja i Wirtembergja miały zaprojektować dalszą konwencję z związkiem północnym, opierającą się tylko na traktatach, i że projekt ten miał być odrzucony w Berlinie. (*Tamże*).

* *Bukareszt, 27 maja.* Książę przyjmował wczoraj deputację żydów, która doręczyła mu zażalenia co do postępowania rządu z żydami w Mołdawji. (*Tamże*).

* *Turyn, 26 maja.* Książę Napoleon i księżna Klotylda przybyli dzisiejszej nocy i przyjęci zostali na dworcu kolei żelaznej przez królewiczów i władze miejscowe. Ludność powitała ich gorącemi okrzykami. (*Corr. H. B.*)

* *Bruksela, 25 maja.* Senat zatwierdził uchwałą kredytu 8,400,000 fr. na przerobienie broni i projekt pożyczki 60 miljonów. Posiedzenie izb odroczone zostały na czas nieograniczony. (*Tamże*).

* *Konstantynopol, 27 maja.* Były dowódca Aali Riza-pasza mianowany został prezesem tureckiej komisji opiekuńczej. (*Wolffs T. B.*)

(† Kozaczkowski). *Warsz. Dniew.* 13 (25) maja, pisze: „Wczoraj pochowano zwłoki człowieka, z którego imieniem połączone są najświetniejsze wspomnienia mieszkańców Warszawy — nie tylko współziomków jego ale nawet stałych obywateli tutejszych. Podczas nabożeństwa za duszę tajnego radcy Aleksego Kozaczkowskiego widzieliśmy zgromadzonych w cerkwi ludzi wszelkich wyznań, których sprowadziło jednozgodne życzenie oddać ostatnią posługę pamięci zmarłego. Żyjący dotąd koledzy jego, przedstawiciele minionych czasów—bez żadnego wezwania zebrali się koło jego katafalka, dla oddania hołdu zmarłemu w ostatniej uroczystej chwili znajdowania się jego pośród nich. Za trumną postępowali dawni koledzy, przyjaciele, znajomi nieboszczyka i wszyscy, którym on w ciągu długoletniej swej publicznej służby był użytecznym. Nie będziemy się rozwodzić o świetnem powodzeniu nieboszczyka w obranym zawodzie ani o zasługach zaszczyconych znakami Monarszych względów; ci którzy bliżej go znali wiedzą o wszechstronnem ukształceniu i o jego zdolnościach. Powiemy tylko, że on był przyjacielem dobrego i zdaje się, że nikt nie może zarzucić mu złego. Przedwczesną stratę jego żałują wszyscy — a blizcy znajomi czują z głębokim smutkiem. Pokój jego duszy."

* (Reklamacja). *Warsz. Dniew.* podaje następującą reklamację: „W 127 numerze *Rus. Inw.*, w korespondencji z Warszawy, wymieniony zostałem jako polak, gdy tymczasem jestem rodowitym rosjaninem i pochodzę z Moskwy, a samo nazwisko moje przekonywa o ruskiem mojem pochodzeniu, gdyż nie nazywam się *Dąbrowski.* Upraszam redakcje pism ruskich o zamieszczenie niniejszego zaznaczenia. Członek korespondent Cesarskiej akademji nauk, *P. Dubrowski.*"

---

* (Kronika kościelna). Przez trzy dni minione, jako krzyżowe, nabożeństwa po wszystkich kościołach parafjalnych o zachowanie płodów ziemi, urodzaje i odwrócenie klęsk, połączone były z solennemi procesjami, każdodziennie, po ulicach miasta do sąsiednich kościołów, przy współudziale bractw kościelnych i zupełnej pogodzie. Procesja taka w poniedziałek wyszła z kościoła metropolitalnego i katedralnego św. Jana do kościoła św. Marcina przy ulicy Piwnej; we wtorek do kościoła św. Anny na Krakowskim-Przedmieściu; dziś, we środę do kościoła św. Ducha, na rogu ulicy Długiej i Freta. Nabożeństwo to celebrował ks. kanonik Kondracki w asystencji licznego duchowieństwa.

Ф.

* (Koncert Julji i Juljanny Dellepierre). Zdaje się, że sam tytuł „koncert", po tylu już różnorodnych, na rozmaite cele i na wszystkich możliwych i niemożliwych instrumentach, danych koncertach—powinienby dreszczem przejąć każdy, najwytrwalszy nawet organizm, każdą, najmuzykalniejszą naturę w Warszawie! Po tylu mistrzach i po tylu zbiorowych siłach—wystąpić znowu i to jeszcze w maju—miesiącu słowików i sentymentów—doprawdy, to rzecz hazardowna bardzo! Takie myśli nasuwały się nam wczoraj w drodze do teatru, gdzie, dwie młode wirtuozki, siostry Dellepierre, zapowiedziały swój koncert na skrzypcach po Ole-Bull'u świeżo! A jednak, trzeba przyznać, że smyczki tych dwóch młodziuchnych artystek, mogą istotnie, nie tylko sprowadzić lecz i zatrzymać długo, przybyłych już słuchaczy. Nie napróżno też, raz już, zaraz po usłyszeniu młodych koncertantek w domu dyrektora instytutu muzycznego, podaliśmy tak pochlebne o ich grze szczegóły. Najprzód, sam widok tych miłych dziewic, z których jedna jest dzieckiem jeszcze, usposabia życzliwie oczy i serca widzów. Siostry Dellepierre, są pełne skromnego wdzięku i prostoty—takież same przymioty ma gra ich również, gra w istocie zadziwiająca, nie tylko pod względem wyrobienia mechanizmu, lecz i pod względem czystości „dziewiczej" prawdziwie! Najwięcej jednak sprawiają wrażenia, naturalna swoboda i łatwość z jakiemi widocznie obiedwie siostry Dellepierre, traktują swój instrument. Patrząc na nie przesuwające smyczkiem z pewnem jakoby zaniedbaniem, na oczy (śliczne oczy!) błądzące pod ten czas właśnie, w przestrzeniach sali, zdaje się, że niepodobieństwem jest, by z tak małych usiłowań wypłynęła gra tak biegła, tak ozdobna na wszelkie trudności mechaniczne, bo siostry Dellepierre, wykonywają w ten sposób kompozycje takich jak Paganini, Hauman i Vieuxtemps, mistrzów. Słowem, talent tych dwóch miłych i zadziwiających dziewic, jest wielce sympatycznym—a jeżeli podczas wczorajszego ich koncertu, sala teatru pustą była, to nie przynosi ujmy, ustalonemu już za granicą rozgłosowi młodych wirtuozek, lecz dowodzi jedynie wielkiego nateraz przesycenia publiki warszawskiej, jednym i ciągle jej podawanym pokarmem, chociaż, po wczorajszem tak świetnem przyjęciu siostr Dellepierre przez publiczność acz nie mnogą, i po złożonych przez nie dowodach tak istotnie zadziwiającego talentu, pewni jesteśmy, że drugie zapowiedziane na przyszły piątek wystąpienie ich w teatrze, zgromadzi licznych słuchaczy.

Al.

* (P. Apolinary Kątski) dyrektor instytutu muzycznego, wyjechał wczoraj do Wilna i Petersburga; w Wilnie p. Kątski spotka się ze sławnym tenorzystą Roger'em i wspólnie z nim da w tem mieście dwa koncerta.

* (Wypadki). W dniu wczorajszym, staroz. Mosiek Wojnowka, w kłótni z Andrzejem Mikuszko, wyrobnikiem, tak silnie uderzył go kułakiem w prawe oko, iż podług opinji lekarza, zagraża mu niebezpieczeństwo utracenia oka.—Józefa Hert, prowadzona na miejsce zamieszkania, po uwolnieniu z aresztu policyjnego, w przejściu ulicą Leszno, nagle zmarła.— Tegoż dnia, Mateusz Kowalski, mieszkaniec gminy Brudna, podjechawszy do studni na Pradze w celu napojenia konia, przy skręcaniu uderzył przez nieostrożność stojącego podówczas 14-letniego chłopca, Stanisława Ryszczewskiego, syna stróża, w piersi hołoblą, tak silnie, że ten upadł bez przytomności, a odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, znajduje się prawie bez nadziei życia.

Słowiańscy goście.

* (P. Gay.) *Warsz. Dniew.* pisze: Z liczby słowiańskich gości, którzy przejeżdżali przez Warszawę na wystawę etnograficzną do Moskwy, pozostał tu z powodu choroby syna swego, Ludowit Gay, znany redaktor *Narodnich nowin* i *Danicy Ilirskiej* w Zagrzebiu. Po wyzdrowieniu syna, wyjechał on we wtorek, 16 (28) b. m. do Petersburga".

* (Pobyt słowian w Petersburgu). *Golos* pomiędzy innemi pisze: „W niedzielę rano, deputacja słowiańskich gości przedstawi się Najjaśniejszemu Panu w Carskiem-Siole. Deputację tę składają następujące osoby: *czesi*: Palacki, Rieger, Hammernik, Erben, Jesieński; *rusin z galicji*—profesor Gołowacki; *serbowie austrjaccy*: archimandryta Kowaczewicz, dr. Polit, Biegowicz, Kukicz; *dalmaci*: hr. Puczicz i Daniło; *chorwat*—Moszkiewicz. Wszyscy inni słowiańscy goście udadzą się także do Carskiego-Sioła, w skutku wyrażonego przez nich natarczywego życzenia. Chcą koniecznie widzieć letnią rezydencję naszego Dworu, w nadziei, że uda się im choć ukradkiem spojrzyć na jedynego słowiańskiego monarchę, Cesarza-słowianina.—W sobotę, 3 (15) maja przybyli jeszcze następujący słowiańscy goście: bułgar Bogarow (pierwszy bułgar, przyłączający się do przybyłych przedtem słowian), czech Welc, senator Subboticz, wielki żupan Bukaszynowicz."

Według *Rus. Inw.* wszyscy serbowie składali wizytę jenerał majorowi Czerniajewowi. Tenże dziennik pisze: „W sobotę, 13 maja, na stole w ogólnym pokoju hotelu Belle-Vue, leżało ogromne album *in folio*, oprawne w czerwony safjan, dla wpisywania nazwisk słowiańskich gości. Już w nim znajduje się wiele nazwisk słowian, wpisanych własnoręcznie. Przy nazwiskach znajduje się stan i nieraz miejsce urodzenia każdego. Okazało się, że to było album przysłane przez księżnę Trubecką, pragnącą zachować pamiątkę „drogich współplemienników". Tegoż dnia część słowian była na obiedzie u ministra oświecenia publicznego, hr. Tołstoja; część ich była na obiedzie u niego dnia poprzedniego. Rano 13-go osoby duchowne z gości, archimandryci Kowaczewicz i Kukicz, protopresbyter Milutinowicz i ksiądz Biegowicz zwiedzili Woskresienski Nowodiewiczy klasztór, słynący jak wiadomo, pod względem urządzenia pokoi do pracy i t. d., jako wzorowy.—Dnia 15-go maja wszyscy słowianie o godzinie 9¼ pojadą na stację drogi żelaznej cesarsko-sielskiej, zkąd o godzinie 10 ej pociąg wyruszy do Caskiego-Sioła. O godzinie 2½ słowianie powrócą do Petersburga. Wieczorem dane będzie przedstawienie „Jana Groźnego" na którem będą znajdowali się wszyscy słowianie. Po widowisku udadzą się oni na wieczór tańcujący do klubu subjektów kupieckich."

* (O słowiańskim koncercie Bałakirewa.) *St. Pet. Wied.* donoszą: „Czesi przywieźli z sobą z Pragi wspaniały podarunek dla swego uprzejmego *ruskiego kapelnika* (kapelmistrza). Rieger a razem z nim inni czesi, przed rozpoczęciem drugiej części koncertu, wstali ze swych miejsc i podali pierwszemu, najlepszemu naszemu kapelmistrzowi Bałakirewowi, pałeczkę dyrektorską, całą rzeźbioną z kości słoniowej, tak przecudnej roboty, że przedmiot ten niezawodnie zająłby zaszczytne miejsce na wystawie powszechnej w Paryżu. U dołu wypukłemi literami napisane jest: *Praga, 1867 r.* Nieco wyżej na rączce: *Puszkin, Glinka.* Ztąd do góry idą jak wijąca się wstęga, imiona wszystkich osób z opery „Rusłan i Ludmiła." Na prześlicznej skrzynce drewnianej z nader gustowną mozajką, jest napis rżniętemi literami: *słowiańskiemu umielcowi* (artyście) *M. A. Bałakirewowi.* Po uwerturze na temata czeskie, autorowi jej ofiarowano jeszcze wielki wieniec laurowy, przewity złotemi wstęgami i przejęty złotą rzeźbioną agrafką z portretem M. J. Glińki, i napisem na około: „*M. A. Bałakirewowi, 12 maja 1867 r.*" Tenże dziennik pisze: „W czwartek, 1 maja, niektórzy z naszych słowiańskich gości byli na wieczorze u pp. St. Jedyny raz to zdarzyło się im tańczyć, podczas krótkiego ich teraźniejszego pobytu w Petersburgu. Wszyscy byli serbowie, przeważnie z księstwa. Ukazanie się ich na wieczorze u pp. St. było powitane z najżywszą sympatją. Zaraz na nich zwróciła się ogólna uwaga, i od pierwszej chwili stali się lwami wieczoru. Z wielką energją i żywością tańczyli wszystkie nasze tańce, a szczególnie byli doskonali w mazurze."

* (Podróż słowian.) Według *St. Pet. Wied.* minister dróg komunikacji, udzielił upoważnieni

---

Mniemałam, że silne wstrząśnienie sprawi korzystną odmianę w moralnym stanie Wirginji. Omyliłam się w części, albowiem przypłaciła je zdrowiem. Tegoż dnia wieczorem zapadła na gwałtowną gorączkę—i przez sześć tygodni przeszło, obawialiśmy się o jej życie nawet. Chciałam cię zawiadomić i wezwać, byś przybył do nas, lecz doktor zabronił mi tego stanowczo,—wreszcie, niebezpieczeństwo minęło — a rozpoczęła się długa rekonwalescencja chorej. Z powrotem do sił Wirginja powracała i do życia widocznie. Uważałam z wielką radością, że myśli jej utraciły jednostajną barwę, ponurego smutku i zniechęcenia; płakała często, zwłaszcza odczytując ów list Pawła—lecz łzy takie sprawiały jej widoczną ulgę, aż nawet—raz dostrzegłam, że zaraz po nich uśmiech dawno niewidziany, rozświecił jej twarz pełnym słodyczy i rezygnacji blaskiem. Powiem nawet, że był jakiś odcień tryumfu w tym jej uśmiechu! W parę miesięcy potem, Wirginja odzyskała zdrowie — a co większa, odzyskała energję i chęć do życia. Sama zaproponowała mi kilka wycieczek do osób z familji — zaczęła przyjmować przyjaciół—słowem odzyskaliśmy ją zupełnie. Probowałam jej wspomnieć o tobie — uśmiechnęła się smutnie i położyła palec na moich ustach, potrząsając głową z wyrazem łagodnego smutku. Nie rozumiem dobrze tych oznak. Być może, biedne dziecko sądzi, że dotknięty jej pożegnaniem, oddaliłeś się zupełnie—że zapomniałeś o niej. Przybywaj więc kochany mój przyjacielu! U państwa S. naszych krewnych a twoich dobrych znajomych, będzie wkrótce świetna zabawa z powodu imienin najstarszej ich córki. Całe sąsiedztwo wybiera się tam, a i my także będziemy. Otóż, przybądź tam prosto. Spotkasz się z Wirginją—resztę może los dobry dokończy. Ufam Bogu i żegnam cię słowem nadziei, która w mem sercu świta.

Amelja.

(*d. n.*).

zwierzchnictwu Mikołajewskiej kolei żelaznej do wyznaczenia osobnych pociągów dla przewiezienia słowiańskich gości z Petersburga do Moskwy i napowrót. Jak słychać słowiańscy goście opuszczą Petersburg prawdopodobnie 15-go maja.

* (Rzadki egzemplarz broni). Jeden z wystawców moskiewskiej wystawy etnograficznej, p. Borodujewski, ofiarował Jego Wysokości Cesarzewiczowi Następcy Tronu broń osobliwego wyrobu. Broń ta roboty tulskiej, świadczy na jakim stopniu rozwoju stała sztuka puszkarska w Tule jeszcze w zeszłym wieku. Jest to strzelba skałkowa, której długa lufa, zakończona rozwartym otworem, osadzona jest w łożu oprawnem w srebro, z wypukłemi figurami; cała lufa opatrzona jest rzeźbionemi ozdobami, a odstępy między niemi są wyzłocone. Około kurka na lufie wyrzeźbiona jest twarz męzka z zarostem, nos której służy za celownika; takaż rzeźba znajduje się u wylotu lufy, a na całej lufie, pięknie wyrobionej, wyryte są postacie różnych zwierząt, ptaków i ludzi, otoczone arabeskami. Na kilka cali od kurka mieści się medalion, wyobrażający sąd Salomona, z napisem: „Rzeźbił majster Ilia Saliszczew, Tuła 1746.” Drugi medalion wyobraża Jerzego Zwycięzcę, a pomiędzy medalionami, pośród różnych ozdób, dwie korony. Prawdopodobnie kunsztowna ta robota była zamówiona przez jakiegoś amatora bogatego, albo dla osoby domu monarszego. Radzono p. Borodujewskiemu, aby tę broń posłał na wystawę paryzką; atoli wolał on to arcydzieło dawnej sztuki ruskiej ofiarować Jego Wysokości. (*St. Pet. Wied.*)

* (Samobójstwo). Dnia 21 marca, piszą *Rus. Wied.*, zastrzelił się dymisjonowany kapitan Antoni Mickiewicz, krewny znanego poety polskiego; był on obywatelem ziemskim gubernji kostromskiej i mieszkał w Kazaniu, gdzie żona jego prowadzi znaczny handel drzewem.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Franciszkowi Sufczyńskiemu z Lubelskiego, oświadczamy, iż nie mamy możności sprawdzania wiarogodności ogłoszeń zamieszczonych w dzienniku, tembardziej z zagranicy, i gdyby nam sam nadesłał ogłoszenie, że ma kilkadziesiąt tysięcy korcy żyta lub pszenicy na sprzedaż, choćby ich w spichrzu miał daleko mniej, także byśmy je zamieścili bez poprzedniego sprawdzania.

* (Czerkiesi). W artykule wstępnym *Rus. Inw.* z 13 (25) maja, pomiędzy innemi jest powiedziane: „Niemieckie gazety napełnione są opowiadaniami o czerkiesach, którzy po ostatecznem poskromieniu Kaukazu, przełożyli wydalić się do Turcji, w nadziei, że tam pośród swych współbraci muzułmanów, czekają na nich wszelkiego rodzaju rozkosze. Widzimy, że ci nieszczęśliwi spalili wszystkie swe mieszkania, naładowali na bydło zboże i wszelkie zapasy i postanowili, na nic nie zważając, wydobyć się z nienawistnej dla nich Turcji, tymczasem pustosząc i rabując wszystko po drodze. Ludzkość nakazuje ubolewać nad nimi, lecz nie można przy tej sposobności nie wspomnić o nędznych jeremjadach, *Opinion nationale* i innych francuzkich dzienników, które niegdyś w tych czerkiesach widziały obrońców politycznej wolności i nieomal cywilizacji europejskiej. Stawiały ich na równi z polakami, co jak wiadomo uważane jest za najwyższą pochwałę w ustach *Opinion nationale* i podobnych jej pism... Co teraz powiedzą te szanowne organa o swych ulubieńcach”.

Ameryka.

* (Posłowie japońscy). Piszą z Waszyngtonu do *Courr. des Et. Un.*, że posłowie japońscy przedstawili p. Seward powód swojej misji do stanów zjednoczonych. Misja ta jak się zdaje, leży w związku z jakimś nabytkiem, czy też zamianą terytorjalną. Posłowie, jak powiada korespondent, przedstawieni zostali ministrowi marynarki, dla porozumienia się z nim o „odstąpienie” kilku okrętów wojennych, które zapewne oddane zostaną w zamian za terytorja odstąpione. (*La Fr.*)

* (Jeff. Davis). Piszą z Waszyngtonu pod d. 30 kwietnia do *Monitora*: Jefferson Davis ma opuścić twierdzę Monroe i udać się do Richmond, gdzie w przyszły poniedziałek stawiony zostanie przed sądem zebranym pod prezydencją sędziego Underwood. Nie zmieni on jak to już powiedziano, pobytu swojego w twierdzy Monroe na celę więzienia w Libby, ale mieszkać będzie w Richmond w hotelu, gdzie będzie więźniem na słowo. Nie mają zamiaru postępować z nim z całą surowością, owszem chcą okazać mu względy odpowiednie jego stanowisku (*La Fr.*)

Anglja.

* (Deputacja). Depesza z Londynu donosi, że do lorda Derby udała się deputacja z żądaniem ułaskawienia fenjena Burke. Lord Derby oświadczył, iż obwiniony powinien być koniecznie ukaranym. Sądzą, że królowa da się nakłonić do zmienienia kary. Decyzja lorda Derby wywołała wielkie wzburzenie umysłów w publiczności, mianowicie w Irlandji. Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższej, lord Denman wynurzył nadzieję, że rząd nie będzie postępował w sposób nieubłagany. Izba gmin zajmie się tą kwestją w poniedziałek. Mówią o wysłaniu deputacji do Balmoral, która doręczyć ma petycję królowej. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Kwestja chorwacka.—Ufortyfikowanie Wiednia). Nie podobna zaprzeczyć, że opozycja ze strony słowian austrjackich odznacza się godną uwagi zawziętością. Takowa wychodzi obecnie na jaw najbardziej na sejmie chorwackim, którego większość nie cofa się ani na krok, pomimo nacisku wywieranego z Pesztu i z Wiednia. Stronnictwo narodowe chorwackie dopomina się o postawienie Chorwacji na równi z Węgrami, lecz nie zastanawia się ono nad tem, że zasoby Chorwacji nie są wystarczające na podtrzymanie bytu samoistnego. W każdym razie, opór ten będzie musiał wcześniej lub później złamać się z powodu trudności materjalnych. Rząd nie rozwiązał jeszcze sejmu chorwackiego. (Sejm ten został owszem rozwiązany 27 b. m. *P.R.*), lecz nie ustaje w przygotowaniach do stanowczego ukonstytuowania krajów węgierskich, ze źródła zaś półurzędowego donoszą, że uroczystość koronacji odbędzie się w Budzie 8-go czerwca.—O wiedeńskiej radzie państwa mało jest na teraz do powiedzenia. Minister wojny dał na posiedzeniu komisji tej rady uspakajające objaśnienia co do ufortyfikowania Wiednia; zdaje się atoli, że opinja publiczna nie zadowolniła się temi objaśnieniami, dzienniki zaś nie przestają agitować gorliwie przeciw tym fortyfikacjom. (*Nordd. A. Z.*)

* (Rozwiązanie sejmu chorwackiego). *Zagrzeb, 27 maja.* Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu tutejszego, odczytany został następujący reskrypt królewski: Reskryptem najwyższym z 23-go kwietnia r. b., zwołaliśmy sejm chorwacko-sławoński w tym celu, ażeby Chorwacja i Sławonja reprezentowane były w sejmie węgierskim podczas nastąpić mającej wkrótce koronacji i ażeby usuniętemi zostały istniejące trudności co do rozwiązania kwestij prawa państwowego i spraw wspólnych. Lecz ponieważ adres większości sejmowej obejmuje takie żądania, które czynią niemożliwem osiągnięcie pojednania konstytucyjnego, i ponieważ nie jest naszą wolą, ażeby koronacja była dłużej odraczaną, przeto oświadczamy, że sejm zostaje rozwiązany, z zastrzeżeniem rychłego onego zwołania. (Okrzyki „żiwjo”).—Dzisiejsze posiedzenie sejmu odbyło się pod prezydencją bana. (*Corr. Bür.*).

Hiszpanja.

* (Dekret królewski). Zdaje się, że w prowincjach Hiszpanji spokojność nie została jeszcze w zupełności zapewnioną, albowiem dekretem królewskim usunięto z posad kilku gubernatorów, zapewne dla tego, że nie potrafili oni nakłonić powierzone im prowincje do przychylnego usposobienia dla rządu. (*Nordd. A. Z*)

Portugalja.

* (Król portugalski). *La Patrie* z d. 27 maja pisze: *Liberté* z d. 22 maja donosi, że król portugalski odstąpił od swojego zamiaru podróży do Hiszpanji i Paryża, i podaje z tego powodu objaśnienia pozbawione wszelkiej przyzwoitości. Wiadomości nasze upoważniają nas do doniesienia, że powody wstrzymujące podróż króla Ludwika nie mają nic wspólnego z powodami podanemi przez *Liberté*, które zupełnie są niedokładne i pozbawione wszelkiej zasady.

Prusy.

* (Kwestja szlezwicka). *Nordd. A. Z.* pisze pod datą 27-go b. m: „Rząd pruski wszedł w poufne z gabinetem duńskim układy, dla porozumienia się z nim co do warunków, jakie Danja miałaby do spełnienia przy oddaniu jej okręgów Szlezwigu północnego. Warunki te mają dotyczeć przejęcia stosunkowej części długu publicznego księztw nadelbańskich i udzielenia gwarancji co do opieki dla narodowości niemieckiej w pomienionych okręgach. Układy te prowadzą się jeszcze. Zmyślona jest wiadomość podana przez rozmaite gazety, jakoby Danja miała oświadczyć, iż woli raczej zrzec się Szlezwigu północnego, niż przystać na propozycje pruskie. Wiadomość ta pochodzi, jak się zdaje, od osób, dla których porozumienie pomiędzy Prusami i Danją byłoby w gruncie rzeczy niepożądanem. Z tegoż samego źródła pochodzi prawdopodobnie bajeczka, którą czytaliśmy w obu *Presse* wiedeńskich, jakoby rząd duński, za pomocą jednobrzmiących not, użalał się przed gabinetami europejskiemi na to, że okręgi Szlezwigu północnego nie zostały jeszcze dotąd zwrócone Danji. Gabinet duński unikał dotąd przedsiębrania w tej sprawie kroków naglących, obecnie zaś byłby on tem mniej skłonnym do zaniechania tej oględnej postawy, iż prowadzone są z Prusami poufne w tej kwestji układy”. — W tym samym przedmiocie *Nord* pisze pod dniem 26 maja: „Co się tyczy Szlezwigu, czytamy w *Köln. Z.*, że p. Heydebrand, poseł pruski w Kopenhadze, wystąpił niedawno do rządu duńskiego z propozycją, z której można wnosić, że Prusy zamierzają nie zwlekać dłużej z wykonaniem artykułu 5-go traktatu prażskiego, dotyczącego ewentualnego odstąpienia napowrót szlezwigu północnego. Pomienione pismo nadmienia wprawdzie, że propozycja ta miała miejsce w epoce, gdy ewentualności wojenne nie wydawały się nieprawdopodobnemi, i że dziś, gdy utrzymanie pokoju jest zapewnione, gabinet berliński zaniechał może zamiar powyższy. Pozostawiamy *Köln. Z.* odpowiedzialność tak za wiadomość, którą poczerpnęliśmy z niej, jak i za zastrzeżenia, które dodaje do niej”.

* (Kwestja luksemburgska). *Bank und Handels Z.* powiada, że pomiędzy gabinetami paryzkim i berlińskim prowadzone były układy co do terminu, w którym ma nastąpić ewakuacja twierdzy Luksemburga. Prusy miały oświadczyć, że są gotowe porozumieć się z Francją w tej kwestji. Francja zaś miała odpowiedzieć, że zaufanie jej do chęci Prus zadosyćuczynienia swym zobowiązaniom jest tak wielka, że nie wymaga ona innych gwarancij.

* (Kontyngens nassauski). *Rhein Z.* wychodząca w Wiesbaden, donosi, że wydany został rozkaz, ażeby na przypadek uruchomienia armji, cała rezerwa, składająca kontyngens nasauski, wysłaną była do Szlązka. (*La Fr.*)

Turcja.

* (Sułtan.—Kwestja kandjocka). Floty angielska i francuzka towarzyszyć będą do Tulonu sułtanowi, w orszaku którego znajdować się także będzie p. Bourrée, ambasador francuzki. Dzienniki francuzkie dają tu i owdzie do zrozumienia, że podczas pobytu sułtana w Paryżu, robione będą usiłowania dla rozwiązania kwestji kandjockiej. Porta ma dość powodów do stanowczego załatwienia tej kwestji, porażki bowiem, doznane przez Omera-paszę pod Rethymo i Apokorona, nie ulegają wątpliwości, potwierdza je bowiem obecnie nawet półurzędowa *Wien. Abp.*, a obok tego turcy zostali znowu pobici pod Malovise i Mylopotamos. Teorja zaś niszczenia i pustoszenia, za pomocą której Omer-pasza usiłuje teraz zastraszyć kandjotów, wywrzeć może w końcu działanie wręcz przeciwne temu, jakie zamierzonem zostało. (*Nordd. A. Z.*)

Włochy.

* (Kwestja dóbr kościelnych). *Florencja, 26 maja.* *Opinione* pisze: Otrzymujemy z Turynu wiadomość, że zawartą została dziś umowa w przedmiocie likwidacji dóbr kościelnych. Comptoir d'escompte w Paryżu, Fould synowie, Oppenheim i Erlanger, biorą udział w tej operacji finansowej. Towarzystwo to podejmuje się emisji obligacij na sumę 430 miljonów, która to kwota ma być oddana rządowi; obligacje te mają być umorzone w ciągu 25 lat i spłacone zostaną dobrami kościelnemi.

* (Izba deputowanych). *Florencja, 26 maja.* W izbie deputowanych toczyły się dziś w dalszym ciągu rozprawy nad interpelacją w przedmiocie drogi żelaznej Wiktora Emanuela. Propozycja dep. Laporta, przyjęta przez ministerstwo, zostaje uznaną przez izbę. Propozycja ta zaznacza deklaracje ministerstwa co do dalszego prowadzenia robót i co do złożenia projektu do prawa w tym przedmiocie. Prezes oświadcza, że izba nie odbędzie prawdopodobnie posiedzeń we wtorek, środę i czwartek, prezydjum bowiem ma wziąść udział w uroczystościach w Turynie. Prezes ministrów, odpowiadając na zapytanie p. Finzi, oświadcza, że ponieważ minister skarbu jest nieobecny, przeto da dopiero po swoim powrocie, który nastąpi za dwa lub trzy dni, wyjaśnienia co do układów dotyczących umowy w przedmiocie dóbr kościelnych. (*Cor. Hav. Bul.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 25 maja.

Solidarność rusinów.—Burze i pożar w Brodach.—Nowe marki.—Gwardja króla Jana nie—III-go.

Wspomniałem raz o solidarności rusinów naszych; teraz dodaję: Jak wam wiadomo, posiadają rusini nasi nader szczupłą inteligencję, a i ta jest w porównaniu z swemi czynami tak silną, że wszelkie

jej przedstawienia i zdanie, przyjmuje ogół za swą własność; wszyscy stają za jednego, jak jeden za wszystkich, co też jest ich hasłem. Tak, drobnemi składkami zebrano naprzykład na konwikt dla dziewcząt w Buczaczu, na pomnik dla Żubrzyckiego, na nawiedzonych słabością, na portret ś. p. metropolity Jachimowicza, na pomnik dla tegoż, na pogorzelców, na rannych w ostatniej wojnie, na stypendja dla nauczycieli wiejskich, na teatr ruski (na nowo), na bursę kołomyjską, na wybudować się mającą cerkiew w Zaleszczykach, na kleryków, na stypendja imienia Jachimowicza, na stypendja Kuziemskiego, dla biednych akademików ruskich, razem przeszło 12,000 guldenów. Na dom narodny, jak wiadomo, zebrano 120,000 zł. reń.; oprócz tego, wpływa rok rocznie na tenże dom 2,500 zł. reń; na fundusz żelazny dla akademików 3,925 zł. reń. Składki podobne tak szybko wpływają, iż zdawałoby się, jakoby dawcy szli między sobą na wyścigi, ażeby się wyprzedzić; tak *np.* kiedy p. Liwczak podniósł myśl, że zdałoby się księdzu Naumowiczowi, za jego dzielne bronienie Rusi na sejmie lwowskim jakiś upominek zostawić, i w tym celu sam 20 zł. reń. złożył, doszła składka w dwóch tygodniach do 300 zł. reń.

Burze które od dwóch tygodni panują, ogromne poczyniły szkody w zasiewach i owocach, jak niemniej domostwach; a tu jak nadomiar złego, przyniósł nam telegram wiadomość z Brodów, że w mieście kilka dzielnic (do 1,000 domów) stało się pastwą płomieni.

Wkrótce zostaną wydane na użytek publiczności nowe marki stemplowe i listowe, które co do wielkości i barwy pozostaną jak teraźniejsze, a tylko miejsce orzełka, zastąpi wizerunek cesarza.

Gwardja króla Jana nie III-go odbędzie 30 b. m. pierwszą wycieczkę sielankową do Lubienia i w tym celu odprawia różne ewolucje wojskowo - łamane i kronikarsko-łamane. Król Jan tem tylko się frasuje, że do dziś dnia żadna z pań dystyngowanych nie pomyślała o tem, ażeby tę gwardję obdarzyć jaką chorągiewką, którąby kronikarz i recenzent teatralny *Narodówki*, w pewnych wypadkach mógł dowolnie *zwijać*. Już to morały szanownego kronikarza recenzenta na jałowy zwykle grunt padają, bo owoców nigdy nie zbiera; tak jak np. morały o strojach narodowych, wyśmiewanie fraków i cylindrów i t. p., bo kłam zadają mu już sami jego koledzy przywdziewając strój zwykły, a nawet sam wazal (Smochowski) króla Jana chociażby mu nikt nie wzbraniał przywdziać rogatywki, z rogami, stykającemi się z czterema stronami świata, przeniósł nad nią jakby na złość *jagniątku*, ogromny cylinder drezdeński.

Y.

Paryż, 18 maja (*).

Dzienniki.—Kaczki.—Rasy.

Dla zachowania pokoju, brakło tylko zezwolenia p. Emila Girardin i takowe nakoniec ukazało się. Dzienniki *La Liberté* i *L'Avenir national*, których sprzedaż zabroniona jest w kioskach, sprzedają się we wszystkich sklepikach dzienników, z następującym napisem na oknach: „Ici se vend la Liberté." Pomimowoli przychodzą na myśl wyrazy: „Il se vend plus qu'il ne s'en donne."

Do *Rus. Inw.* napisano z Paryża, że kaczki tu sprzedają się po 12 fr. Prawdziwa to *kaczka*. Teraz jeszcze nie jest pora na kaczki, lecz w lepszych restauracjach, gotowe kosztują po 8 fr., zatem na rynku, w dobrym gatunku, są po 4 fr. Nie przeszkadza to sprowadzaniu artykułów żywności z Rosji i już w zakładach ukazały się ruskie kurczęta po 3 fran. 50 cent.

Europa coraz bardziej dąży do rozdzielenia się na trzy następujące działy: rasa łacińska, na której czele stanie Francja; rasa germańska na której czele będą Prusy, do której należy przyłączyć Anglję; i nakoniec rasa słowiańska, na czele której będzie Rosja. W Austrji, Węgry zajmują pierwsze miejsce i godnem jest uwagi, że słowacy należący do Węgier, po większej części są protestantami, tak, że Austrja przymuszona jest tolerować trzy wyznania na równi, i dawać wszystkim językom zupełny rozwój.

20 maja.

Wiadomości dworskie - Wystawa.—Obrazy.—Finanse tureckie.—Różne drobiazgi.

Wczoraj był bal w tuileries: rozpoczęty po godzinie 10-ej skończył się o 3-ej. Cesarz Napoleon miał na sobie order podwiązki, a książęta angielscy order legji honorowej; na balu tym byli i książęta Romanowscy—Leuchtenbergscy. Królowej Wiktorji spodziewają się w sierpniu. Mówią o zastąpieniu margr. Moustier przez księcia La Tour d'Auvergne.

Na wystawie zwraca uwagę suknia koronkowa, nad którą pracowano 30 lat, a którą można przeciągnąć przez pierścionek. Francuzkie płody znajdujące się na wystawie, po większej części sprzedają się w sklepach. P. Demidów przysłał ogromną masę malachitu.

Sprzedaje się przez licytację obraz hr. Schönberga z Pommersfeld, a p. Naryszkin kupił portret senatora norymbergskiego, roboty Aleksandra Dürera za 75,000 franków. Luwr, jak się zdaje, nic nie kupił z tego zbioru.

L'Orient, dziennik brukselski, zamieścił znakomity artykuł o finansach tureckich, z którego okazuje się, że Porta ma 12 miljardów długu i jest bliska bankructwa. Nie byłaby w stanie wytrzymać nowej wojny i Anglja robi wszelkie wysilenia aby zachować dla niej pokój.

La Revue liberale w 3-m numerze podała bjografję redaktora dziennika *Univers*, z której okazuje się, że służył on Guizotowi i rewolucji.

W ostatnich dniach, cena na mięso znacznie się podwyższyła z powodu zarazy na bydło w Węgrzech i Frankfurcie. W Londynie znów ukazała się zaraza w pięciu miejscach.

Oczekują sułtana na wystawę. Cesarz Napoleon zwiedzając ją w sobotę, szczególnie oglądał oddział austrjacki.

Tegoroczny maj jest zimny i dżdżysty. *K.*

(*) Ta i następna korespondencja, wzięte z *Rus. Inw.*

Słowianie przybyli do Rosji.

(Artykuł wzięty z *Rus. Inw.*)

II (*).

Ten i następny szkic poświęcę mówcom, którzy mieli mowy na obiedzie słowiańskim 11-go maja. Byli to: Riegier, Polit, Brauner, Gołowacki, protojerej Milutinowicz, ks. Radliński, dr. Cenowa.

Rieger Władysław. Kto z czytających Rosjan nie zna tego przewódcy stronnictwa narodowego czeskiego? Pozostaje nam tylko przypomnić główne fakta z jego życia. Urodził się w 1820 r. w mieście Semilu, w tej części ziemi czeskiej, którą austrjacy nazywają *Böhmen*; kto wie, że Morawja i właściwe Czechy – są prawie jednem pod względem języka, tradycij i zwyczajów, ten zgodzi się ze słowami jednego z naszych słowian gości, dra Kosticza, że gdyby Austrja miała dzielić Rosję według plemion, to wiedząc, że im się uznaje za różnoplemienniejszy jeden i ten sam lud, tem prawdopodobniejsze są niezgody pomiędzy jego częściami,—podzieliłaby naród ruski na następujące plemiona: mało-rosjanie, południowo-rosjanie, chochły, moskale, kacapi i t. d. Ironiczna uwaga profesora z Nowego Sadu jest trafna, dla tego, że z narodem serbskim Austrja właśnie tak samo postąpiła: nosi on u niej 4 do 5 różnych nazw. I tak dr. Rieger urodził się w właściwych Czechach. Pobierał wychowanie w Pradze i tam ukończył kurs w uniwersytecie jako doktór praw. Mając lat 29, Riegier był wybrany deputowanym na sejm narodowy austrjacki. Był to 1849 r. Szczególnie świetnie wystąpił Rieger w mowie powiedzianej 10 marca 1849 r. Mowa ta uważana jest za klasyczną; współrodacy zdolnego doktora pamiętają ją. W niej Rieger ukazał się zręcznym obrońcą praw narodowych i od tego czasu, uznany został za jednego z przewódców swego plemienia. W 1853 r., Rieger ożenił się z jedyną córką Palackiego, Marją. Tym sposobem pokrewni pod względem ducha, przekonań, talentu, dwaj przewódcy czechów, spokrewnili się pomiędzy sobą sposobem zewnętrznym. Od 1849 r. Rieger nie przestawał przedstawiać interesów swego rodowitego miasta Semilu i drugiego—Żelaznego-Brodu, rozumie się w tych razach, kiedy rządowi austrjackiemu przychodziło na myśl, zwoływać przedstawicieli narodu. Doktór Rieger jest niezmordowany, jako pisarz. Wydawał on w Pradze dziennik *Narod* i napisał mnóstwo artykułów do innych dzienników. W 1860 r. przyjął na siebie redakcję czeskiej encyklopedji „Narodni Słownik". Do obecnego czasu wyszło 6 tomów tego dzieła. Teraz doprowadzone jest do litery R. Dzieło to znajduje się w naszej bibliotece publicznej. Niedawno (w 1867 r.) Rieger wydał broszurę: „Królestwo czeskie i Austrja" w języku francuzkim. Broszurę tę, dzięki uprzejmości dra Riegera, mam pod ręką, i szczegółowiej ją dotknę. Biografij Riegera nie mało; widziałem w Pradze grubą książkę, opisującą życie i działalność patrjoty czeskiego. U nas także nieraz drukowane było bjograficzne o nim notatki. Dr. Rieger ma znaczne dobra w Czechach;—należą do niego nomenklatury Malecz i Modlityn.

Polit Michał, dr. praw uniwersytetu wiedeńskiego, deputowany z Syrmji na sejm trójjednego królestwa (Dalmacji, Chorwacji i Slawonji), urodził się w 1835 r. w Nowym Sadzie, głównem mieście województwa serbskiego w Węgrzech. Wychowywał się w Wiedniu, gdzie ukończył kurs nauk. Następnie przepędził rok w Paryżu, dla ukończenia swego wykształcenia. Zapewne pobytowi jego w Paryżu należy przypisać w znacznym stopniu to, iż następnie stał się korespondentem *Nord'a* i *Indep. belge.* Oprócz tego przez 7 lat pisał korespondencje do *Allgemeine (Augsburgische Z.)* i przyjmował czynny udział w organie słowian, *Ost und West*, wydawanym przez dra Kalaca.

(*) Patrz Nr. 118 *Dzien. Warsz.*

Dr. Polit, jakiś czas, ale zresztą nie długo, był sekretarzem księcia Czarnogóry, Daniela. Następnie był w Wiedniu, w chorwackiej kancelarji nadwornej sekretarzem, a następnie mianowany został wielkim strażnikiem (notarjuszem) w Zagrzebiu. W ostatnich czasach był sekretarzem głównego sądu w Zagrzebiu i podał się do dymisji, skoro uznano, iż niedogodnie byłoby mu, jako zajmującemu tę posadę, udać się do Moskwy na wystawę etnograficzną. W korespondencjach gdzieś było wspomniane, że złożył mandat jako deputowany sejmu trójjednego królestwa; jest to nieprawda: zrzekł się tylko posady sekretarza wielkiego stołu (sądu) w Zagrzebiu.

Jako pracownik polityczny, dr. Polit wywarł stanowczy wpływ na sejm chorwacki. Niedawno jeszcze w Chorwacji, przodowali chorwaci ze swem łacińskiem i niemieckiem pismem. Teraz sejm chorwacki oznajmił, że serbowie (w Chorwacji stanowią oni jej połowę) są równouprawnieni z chorwatami i cyrylica jest równouprawniona z innemi alfabetami. Język serbski i serbskie pismo (cyrylica), wprowadzone zostały do sądów chorwackich na równych prawach z innemi, a jednym z głównych sprawców wszystkich tych reform był dr. Polit. Dr. Polit na sejmie jest w swym rodzaju Katonem: ma on swą „Kartaginę wymagającą zburzenia." Tem jest wschodnia, serbsko-słowiańska kwestja. Dr. Polit jest głównym rycerzem, walczącym za złączenie się południowej serbskiej słowiańszczyzny (niepodległej, austrjackiej i tureckiej) w jedną całość i wytrwałością w walce uczynił to, że sejm, który jeszcze niedawno był mu przeciwny, teraz większością skłania się ku niemu. Niedziw, że niemcy oburzeni są na zdolnego patrjotę serbskiego. *Wanderer* nie raz wyrzucał sejmowi to, że w oczach niemieckiego dziennika, jest niczem innem, tylko *lebhafte phantasie* dra Polita.

Dr. Polit ma 32 lat, a to przemawia za tem, że po nim można jeszcze wiele się spodziewać. Jest to brunet, bardzo przystojny, można nawet powiedzieć nie obawiając się wpaść w przesadę, znakomicie pięknej powierzchowności. W oczach jego przebija się połączenie zamyślenia i energji, serdecznego ciepła i zarazem zimnej przenikliwości, które muszą czynić jego *lebhafte phantasie* nader niedogodną dla austrjackiego świata urzędowego, a niedogodność ta z biegiem czasu będzie się stawała coraz mniej fantastyczną i coraz bardziej rzeczywistą. Nie dość powiedzieć, że mowa dra Polita pomiędzy nami sprawiła ogromne wrażenie: stał się on u nas ulubieńcem. Teraz ciągle daje się słyszyć; gdzie dr. Polit? czy nie można przedstawić się drowi Politowi? Powiemy słówko: słowianie oczekują wiele po drze Policie dla ogólno-słowiańskiego zadania i niewątpliwie nie zawiodą się w swych oczekiwaniach.

W. Andrejew.

Bruki zwyczajne (*).

Tegoroczna wiosna szczególny miała wpływ na zniszczenie bruków w naszem mieście. Takiemu samemu losowi uległy bruki i po innych miastach, jak również nadzwyczaj uszkodzone zostały pokłady dróg szosowanych w całym kraju.

Jedyną przyczyną tych wszystkich uszkodzeń, była nadmierna wilgoć, która przy rozpuszczaniu śniegów na wiosnę, rozmiękczyła pokłady gruntów na których bruki i adamizacje spoczywały. Taż sama woda z nadmiernej wilgoci pochodząca, pozalewała tego roku, na wiosnę, wiele piwnic po domach, co dawniej nigdy miejsca nie miało. Szczególniej uczuć się to dało w gruntach gliniastych, nieprzepuszczalnych, lubo i w przepuszczalnych, w które napływ wód miał miejsce, toż samo przytrafiło się w niektórych okolicach.

Gdyby przyczyna łamania się bruków była inna, to nie koniecznie na wiosnę, kiedy jest najwilgotniej, ale w każdej innej porze roku i to stopniowo bruki zniszczeniu ulegaćby musiały. Tymczasem o ile widzimy, pomimo niezachowywania potrzebnych warunków przy transportowaniu ciężarów, jako też jazdy po brukach, tak ściśle przestrzeganych za granicą, bruki u nas przez lato trzymają się bardzo dobrze i dopiero w porach wilgotnych jak na wiosnę i w jesieni od razu ulegają ogólnemu zniszczeniu.

(*) Jeszcze w r. 1865 w dodatku do Nr. 145 podaliśmy artykuł o brukach, zgodny w poglądach i wnioskach z niniejszym (P. R.).

Takie rażące położenie rzeczy wywołuje najdziwaczniejsze zdania, nietylko u ludzi nie kompetentnych, ale nawet u takich, którzy mają pretensję do znajomości tego przedmiotu, lub też znać go powinni.

Powszechnie stawiany jest zarzut, że bruki są źle u nas wykonywane; pozornie zarzut ten jako loiczny zdawałby się słuszny, bo każde dzieło wtedy ulega zniszczeniu, jeżeli traci warunki swego istnienia; a człowiek tworzący jakie dzieło, powinien starać się te warunki i zasady istnienia dać mu najtrwalsze; o ile chybia tego zadania, o tyle zniszczenie dzieła przyspiesza, ale specjalnie uważając co do bruków, zdanie to cokolwiek zmodyfikuje się.

W szczegółach rozbierając przedmiot, jedni utrzymują, że bruki nieumiejętnie są wykonywane, z powodu niedołęztwa i braku znajomości przedmiotu tych co je budują; — inni znowu mają przekonanie, że nie dosyć używa się piasku na podsypkę pod bruki i że za mało są ubijane—największa zaś część konkluduje swoje uwagi tem, że kiedy zagranicą bruki są dobre to i u nas dobre być powinny.

Otóż przy ścieraniu się zdań podobnych, nie od rzeczy będzie powiedzieć słów kilka, które wpłyną choć w części na rozjaśnienie tej kwestji.

Bruki nasze odpowiednio do kosztów jakie się na nie wydaje i innych warunków w jakich się znajdują, nie mogą być pod żadnym uzasadnionym większym zarzutem. Administracja miasta od kilku lat zwróciła szczególną swoją działalność na ten przedmiot. Ona to w miejsce dróg szossowanych tak niepraktycznych po miastach, a tak kosztownych w utrzymaniu, wprowadziła na znacznej już przestrzeni, w miejscach największego ruchu, ulepszone bruki z kostek porfirowych, które pomimo swej taniości stosunkowo z zagranicznemi brukami kostkowemi, tak dobrze dotąd utrzymują się. Ona także, przeszedłszy potrzebne próby, i porobiwszy własne ulepszenia w modelach taśli zagranicznych, zaprowadzać zaczęła bruki żelazne, tak dobrze i oszczędnie wykonane, że prawdziwie chlubić się niemi możemy i innym za przykład służyć mogą; wreszcie co do bruków zwyczajnych, widzieliśmy z jaką starannością były one wykonywane pod naszem okiem, jak pod nie sypano najczystszy piasek w potrzebnej ilości, jak je szczelnie układano, jak je po kilkakroć mocno ubijano, a jednak pomimo to pierwsza wiosna bruki takie na raz niszczyła. Co do bruków więc zwyczajnych nie w wykonaniu złem dzieła, nie podsypce niewłaściwej piasku ani ubijaniu, ale gdzie indziej złego szukać należy.

Ludzie, którzy porównywają nasze bruki z obcemi, porównanie to biorą z spostrzeżeń robionych w czasie wycieczek letnich za granicę. Widzą oni bruki obce w najdogodniejszej dla nich porze i w miejscach pryncypalnej komunikacji w każdem mieście. Widzą te bruki w miastach kanalizowanych, na szczęśliwszych gruntach położone, i oceniają je powierzchownie nie pytając z jakiego materjału są brukowane, ile one kosztują, jak często i w jakiej ilości są poprawiane, reperowane, przerabiane; nie wiedzą o tem, że wskutek zaprowadzonej odpowiedniej służby, każdy kamień dziś w bruku ruszony, zaraz jest albo poprawionym, albo zastąpiony innym, do czego jeżeli nie starczy zaprowadzona służba (np. po większych deszczach) to potrzebną ilość robotnika przynajmują; nie wchodzą w to, że stosownie do ciężaru musi być zastosowana szerokość kół, że zabroniona jest jazda szybka i nieregularna; że w miejscach daleko mniejszego ruchu jak u nas już nie ma nigdzie bruków zwyczajnych, tylko ulepszone i t. d.

Chwalą bruki w Wiedniu, bo Wiedeń wyłącznie ma bruki kostkowe, jest kanalizowany i corocznie pomimo tak kosztownej i ulepszonej konstrukcji $1/20$ część ich przerabia. Chwalą bruki w Paryżu, Londynie, Hamburgu, Brukselli i innych miastach francuzkich i niemieckich, bo tam wszystkie te miasta są skanalizowane i tylko w małej części mają bruki zwyczajne, a w ogóle bruki kosztowne konstrukcji ulepszonych.

We wszystkich miastach większego ruchu, a nawet w Berlinie około $1/20$ część bruków zwyczajnych corocznie się przerabia, a pomimo to nie na każdej ulicy i tam bruki są dobre.

Zobaczmy teraz jak się to u nas dotąd dzieje:

Warszawa ma bruków zwyczajnych około 320,000 sażenów kwadratowych. Corocznie wyznaczany fundusz na reperację bruków wynosi około 11,000 rsr., a że koszt reperacji jednego sażena kwadr. bruku, wynosi licząc robotę z materjałem rs. 1 kop. 92, zaledwie więc corocznie może być reperowana $1/56$ część powierzchni, czyli że bruki u nas podlegają reperacji co lat 56. Czy więc przy tych środkach prowadzona konserwacja bruków może być lepszą i o ile?— każdy oceni.

Obecnie sprowadzono do nas brukarzy berlińskich i ci mają w części bruki nasze poprawiać. Bytność ich w naszem mieście, chociażby dla samego przykładu dobrej roboty, nie może być dla naszych brukarzy bez korzyści. Że robota ich może być lepszą od tej, jaka się dotąd u nas praktykowała, temu nie zaprzeczamy i wcale się temu nie dziwimy, bo zapewne o wiele więcej będzie kosztowała, jak to u nas ma miejsce. Wiemy bowiem, że brukarze belgiccy, a mianowicie z miasta Liège, od których berlińscy nauczyli się brukować, za wysortowanie kamieni, zrobienie plantu i ubicie, biorą tyle co u nas płaci się za całe ułożenie bruku. Różnica sposobu brukowania berlińskiego od naszego jest ta, że w Berlinie położonym na pokładach piaszczystych, dla lepszego oporu używa się na podsypkę pod bruki zwirku, który tam nie jest tak drogim materjałem; a dobroć cała roboty brukarskiej zależy na użyciu o ile można jednostajnych, starannie wysortowanych kamieni, na układaniu bruku nie klęczący lecz stojący w pozycji nachylonej, i na najdokładniejszem ubiciu pojedynczo każdego kamienia w bruku, polewanym obficie wodą i posypywanym podźwirkiem w czasie ubijania. Wszystko to więc, co robią brukarze berlińscy, jest bardzo dobre i zapewnia trwałość brukom,—bo robiąc spójność ogólną pokładu, zabezpiecza go od załamania;—ale u nas, gdzie na wiosnę pokłady większej części ulic pływają, rezultatów podobnych Berlinowi spodziewać się nie możemy. Pomimo wykonania tego wszystkiego, co się wykonywa w Berlinie, jeżeli bruki z kamieni zwyczajnych położą się na takich ulicach jak: Graniczna, Żelazna, Żabia, Grzybowska, Chmielna, Mazowiecka, część Królewskiej, Twarda i inne—to na przyszłą lub następną po niej wiosnę połamią się niezawodnie, bo nie mamy gruntu berlińskiego, a grunt swój, warszawski.

Siła, opór, sprężystość i inne własności fizyczne jednakowych materjałów, jako też zasady teoretyczne robót technicznych są jedne i te same na całem świecie, ale zastosowania tych materjałów do robót i same roboty w praktyce, na każdym punkcie kuli ziemskiej są inne, stosownie do natury miejsca, w którym są wykonywane. To co dobre w Paryżu, lub Londynie, to nie zawsze dobrem może być u nas; i odwrotnie, nie wszystko, coby dobrem było u nas dałoby się zastosować gdzieindziej.

Lubo wspomniane wyżej ulepszenia w konstrukcji bruków zwyczajnych wprowadzić się mające przez brukarzy berlińskich, nie są dla nas bez znaczenia i pożytku i ściśle powinny być strzeżone, przecież daleko ważniejszym i radykalnym wpływem na polepszenie u nas bruków zwyczajnych, byłoby ustalenie spodniej warstwy gruntu, na którym są położone, przez zabezpieczenie jej od napływu nadmiernej wody, a przez to utrwalenie i ujednostajnienie jej spójności i niedopuszczenie nigdy zbytniego rozmiękczenia. Przeciwko temu, jedynym, zaradczym środkiem, tak powszechnie i oddawna zastosowanym gdzieindziej, jest zdrenowanie ulic, podlegających ogólnemu łamaniu się bruków na wiosnę. Pierwsze próby tego rodzaju robót dopełnione w naszem mieście z woli władzy w roku bieżącym, niezawodnie na przyszłość rozpowszechnią się, a wtedy dopiero przyjdziemy do prawdziwej konserwacji bruków, o której oddawna myślemy i unikniemy wydatków nadzwyczajnych, jakie na przerabianie połamanych ulic na wiosnę corocznie robimy.

Pożądanem byłoby bardzo, aby dla dotykalniejszego przekonania się o użyteczności i działalności drenów, wykonywane były roboty na jednej z ulic brukowanych, szczególniej podlegających łamaniu, jak *np.* na ulicy Królewskiej, Erywańskiej, Rymarskiej, Długiej, Lesznie lub innych wyżej wspomnianych, w których odpływy wód z drenów łatwo do kanałów urządziłby się dały. Tym sposobem nie napotykając większych przeszkód i koszta robót byłyby bardzo małe. O ile nam bowiem wiadomo, koszta zdrenowania przeszło 3,000 stóp ruskich (a które przy małem rozwinięciu i nowości robót musiały być większe) z wszelkiemi robotami dodatkowemi, stosunkowo kosztownemi, wynosiły tylko około rub. 800, licząc głębokość drenów w niektórych miejscach do 8-u stóp dochodzącą.

Dziś czekamy na skutki zaprowadzonych u nas drenów, mając przecież tyloliczne przykłady podobnych robót za granicą najpomyślniejsze, zawodu spodziewać się nie możemy. *J. S—y.*

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

Warszawa, dnia 17 (29) Maja.

Kalendarz.

W czwartek, 30 maja,—**Wniebowstąpienie Pańskie**; św. Feliksa pap. męcz.— Słońce wsch. o godz. 3 min. 49; zach. o godz. 8 min. 6.

W piątek, 31 maja, — św. Petroneli pan. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 48; zach. o godz. 8 min. 7.

Stan pogody

Dziś z rana + 9°3, R. ciepła

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po poł
Barometr w milimetrach	749 3	749.4
Termometr Reaum	+ 10°1	+ 12°3
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe ciepło + 14°2 R. Najmniejsze ciepło + 6°5 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 8.

Widowiska

WIELKI TEATR.—*Jutro*, opera **Żydówka**.— *Wczoraj*, był **Koncert** panien Delepierre, i opera **Małżeństwo przy latarniach**, było osób 250.

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Dziś*, **Klucz Metelli** (1-y raz); **Pani Kasztelanowa**; **Icek zapieczętowany**.

ALKAZAR FRANCUZKI (dawniej Odeon—na Krakowskiem-Przedmieściu). — *Dziś i codziennie*, **Przedstawienie śpiewaków francuzkich**. —(Początek o godz. 7-ej).— *Wczoraj*, było osób 567.

ORFEUM (na Miodowej ulicy w domu Lessera). — *Jutro*, **Przedstawienie Sztuk magicznych**, pana Kahne i panny Rosenstein.— (Początek o godz. 8-ej). — *Wczoraj*, było osób 146.

TIVOLI. —*Dziś i codziennie*, przedstawienie trupy **śpiewaków niemieckich**, pod dyrekcją p. *Plambecka*.— Początek o godzinie 7 ½.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim).— *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora.—Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dzymańskich).— *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu.—Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał - lejtnant *Kostanda*, z Czyżewa; radca tajny senator *Karnicki*, z Grodna; kamerjunkier dworu austrjackiego hr. *Potocki*, ze Lwowa; - wyjechali: jenerał-lejtnant *Orlow*, w królestwo; rzeczywisty radca stanu *Kwiatkowski*, do Karlsbad; p. o. gubernatora siedleckiego *Gromeka*, do Siedlca; pułkownicy: *Dobrodiejew*, książę *Imerytyński*; rzeczywisty radca stanu *Bok*, i adjutant rotmistrz *Kucyński*, do Wierzbołowa.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 457, wyjechało osób 451; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 1518, wyjechało osób 146; —koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 207, wyjechało 119;— statkami parowemi przyjechało osób 57, wyjechało osób 56;—w ogóle przyjechało osób 1685, w tej liczbie z zagranicy 158, wyjechało 986, w tej liczbie za granicę 87.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w d. 16 (28) maja r. b., a mianowicie pod adresem: Hipolit Tomas w Moskwie, Kaczorowski w Wilnie, Lewenberg w Uściługu, Sztejn w Odesie, Jutiusburg bez oznaczenia miejsca, Denisow w Petersburgu.

Dnia 16 (28) b. m. chorych w ośmiu cywilnych szpitach: przybyło 58, wyzdrowiało 76, umarło 15, pozostało 1667 (mężczyzn 716, kobiet 951), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 157, kobiet 184.

* W dniu 15 (27) b. m. i r., **urodziło się** *chrześcjan*: płci męzkiej 15, żeńskiej 12; *starozakonnych*: płci męzkiej 3, żeńskiej 1, razem 31; — **zawarło** śluby małżeńskie par: *chrześcjan*: 8, *starozakonnych*: —; — **umarło**: *chrześcjan*: płci męzkiej 10, żeńskiej 7; *starozakonnych*: męzkiej 1, żeńskiej 2, razem 20.

Ceny targowe.

dnia 16 (28) maja 1867 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert rsr.	Czetwert kop.	Korzec od (ruble sr.)	Korzec od (kopiejki)	Korzec do (ruble sr.)	Korzec do (kopiejki)
Pszenica Waga 240 — — f.	14	88	8	17½	9	30
Żyto „ 230 — 240 f.	10	32	6	35	6	45
Jęczmień	—	—	—	—	—	—
Owies	5	76	3	30	3	60
Groch polny	—	—	—	—	—	—
Kartofle	4	32	2	55	2	70

Pud siana od kop. — — 75. Pud słomy od kop. — — 45.

Dowozy: Pszenicy 170; Żyta 140; Jęczmienia —; Owsa — czetwerti.

Wiadro okowity od rs. 3 kop. 96 do rs. 4 kop. 5.

Garniec „ od rs. 1 kop. 45 do rs. 1 kop. 47½.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *2862*). *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że otrzymany w drodze urzędowej akt zejścia Antoniego Bogusza, rodem z Czechowina v. Czechowic, zmarłego w wieku lat 26, na dniu 5 Lipca 1866 r. w Munichu w Bawarji, przesłany został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie do odpowiedniego art. 94 K. C. P. postąpienia.

Warszawa d. 5 (17) Maja 1867 r,
Członek Komisji,
Rzeczywisty Radca Stanu, K. Laski.
Naczelnik Wydziału, Puchalski.

(N. D. 2947). *Naczelnik 4-go Oddziału Drogi Żelaznej St. Petersburgsko-Warszawskiej.*

Zawiadamia, że naznaczona na dzień 16 (28) Maja r. b. licytacja na wybudowanie na stacji Warszawskiej dwóch magazynów towarowych, odwołaną została na później.

O nowym terminie tej licytacji nastąpi w swoim czasie oddzielne ogłoszenie.

Warszawa d 11 (23) Maja 1867 r.

LICYTACIE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3027). *Naczelnik Powiatu Kolskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 Maja (3 Czerwca) r. b. o godzinie 11 przed południem, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu w mieście Kole, głośna in plus licytacja na wydzierżawienie gruntu morg. 94 pręt 61 przestrzeni obejmującego, wraz z wszelkiemi zasiewami i zabudowaniami gospodarskiemi, dawniej do klasztoru Księży Karmelitów w mieście Kłodawie należącemi, w teraźniejszem posiadaniu dzierżawcy zostającemi, poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. do dnia i miesiąca tegoż roku 1869, za sumę rocznej dzierżawy rs. 255.

Każdy przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć vadjum w kwocie rs. 147 k. 50, półrocznej dzierżawie ratę raz wyrównywające, które nieutrzymującemu się przy licytacji, zaraz zwróconem zostanie.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane codziennie w biurze Powiatu w godzinach biurowych z wyjątkiem dni świątecznych.

Koło dnia 11 Maja 1867 roku.

(N. D. 3026). *Цѣхановское Уѣздное Управленіе.*

Симъ объявляетъ, что на основаній распоряженія Плоцкаго Губернскаго Правленія отъ 29 Апрѣля с. г. за N. 1532, въ ономъ Управленій 22 Мая (3 Іюня) с. г. въ 11 часовъ утра будутъ производиться публичные торги in plus, отъ годичной платы 96 руб. сер., на отдачу въ аренду съ 11 (23) Апрѣля с. г. по 20 Мая (1 Іюня) 1869 г. недвижимаго имущества, принадлежавшаго къ приходу Венгриново здѣшняго Уѣзда, въ силу Высочайшаго Указа отъ 14 (26) Декабря 1865 г., объ устройствѣ Римско-Католическаго Духовенства, принятаго въ вѣдѣніе казны и заключающаго въ себѣ пространства земли 95 морговъ 192 прента

Всякій желающій принять въ аренду оказанное имущество, долженъ явиться въ срокъ въ назначенное мѣсто и представить предварительный залогъ 24 р. с., о условіяхъ же можно узнать въ Цѣхановскомъ Уѣздномъ Управленій ежедневно, отъ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни исключая праздничныхъ дней.

Г. Цѣхановъ, 10 Мая дня 1867 года.
Маіоръ, Корниловичъ.

(N. D. *2948*). *Magistrat Miasta Gubernialnego Kalisza.*

Gdy odbyta w poprzednim terminie licytacja na wydzierżawienie dochodu za bicie bydła w miejscowym miejskim szlachtuzie, nie przyniosła należytego rezultatu, przeto drugi termin do odbycia takowej, wyznacza się na dzień 24 Maja (5 Czerwca) r. b. w którym o godzinie 12-ej w południe w tutejszym Magistracie odbywać się będzie rzeczona licytacja od sumy rs. 4,502, przez głośne podawanie ofert, warunki w biurze tutejszym w każdym czasie przejrzane być mogą. Vadjum wymagane jest w sumie rs. 450 kop. 20.

Kalisz, dnia 4 (16) Maja 1867 roku.
Prezydent, Lubański.

(N. *D. 3041*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Guberni Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Samuela Wolfowicza handlującego w Warszawie pod Nrem 1089*d.* zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Mieczysława Wyrzykowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 4,800 z procentem od dnia 1 Sierpnia n. s 1866 roku i kosztów od Anny z Glazerów Kurtz po Karolu Kurtz obywatelu pozostałej wdowy obywatelki, właścicielki dóbr ziemskich Dembe Małe w Okręgu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej położonych, zaś w Warszawie pod Nr. 760 zamieszkałej, protokulem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 24 Listopada (6 Grudnia) 1866 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Dembe Małe z przyległościami, składające się z folwarku i wsi Dembe Małe, folwarku Bagno, wsi kolonjalnych Mokry Ług, Magenta, Zygmuntów i Karolówka, nomenklatury Józefowo w Okręgu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w Gminie i Parafji Okuniew położone, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Anny z Glazerów Kurtz wdowy należące, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, w posiadaniu Juljana Kurtz syna egzekwowanej dłużniczki zostające, ogólnej rozległości około włók 99 albo dziesiatyn 1,522, z tych grunta włościańskie obejmują ilość poniżej wyszczególnioną, grunta zaś folwarczne zawierają około mórg 1,700 albo dziesiatyn 871 z tych lasu jest około mórg 420 albo dziesiatyn 215.

Na gruncie dóbr powyższych są następujące zabudowania:

Dembe Małe.

1. Dwór z drzewa parterowy, gontami kryty, 2 kominy murowane mający.
2. Ogród warzywny i owocowy mieszczący w sobie drzew owocoowych krajowych około sztuk 300 i 5 pni pszczół, który jest ogrodzony płotem z żerdzi.
3. Oranżerja murowana gontami kryta, z kominem murowanym.
4. Sadzawka zarybiona.
5. Kloaka z drzewa gontami kryta.
6. Sztachety z łat rżniętych w słupy murowane, na podmurowaniu z cegły, w których jest brama i 2 furtki.

Dziedziniec w części klombami a w części drzewami dzikiemi obsadzony.

7. Dom folwarczny z drzewa, gontami kryty z kominem murowanym.
8 Oficyna z drzewa gontami kryta, 2 kominy murowane mająca.
9. Drwalnia czyli kurniki murowane, gontami kryte.

Pod budynkiem tym jest piwnica sklepiona

10. Porządkownia z drzewa gontami kryta.
11. Holendernia wraz z dawną owczarnią, obrócona obecnie na skład siana masiv murowana, gontami kryta.
12. Budynek masiv murowany słomą kryty, mieszczący w sobie stajnią i komórkę.
13. Stodoła z drzewa słomą kryta przy której jest szopa czyli dach słomą kryty, a w tej jest kierat do młocarni.
14. Stodoła z drzewa słomą poszyta.
15. Spichrz z drzewa słomą poszyty przy którym z tyłu jest szopa, której dach słomą poszyty na skład narzędzi gospodarskich.
16 Chlewy murowane słomą poszyte.
17. Dom murowany z cegły palonej gontami kryty, z kominem murowanym.
18. Obórka z drzewa gontami kryta.
19. Gorzelnia i browar masiv murowane z cegły palonej dwupiętrowe, gontami kryte, 2 kominy murowane mające, pod tym budynkiem są piwnice. W gorzelni i browarze niema żadnych maszyn ani aparatów.
20. Kuźnia wraz pomieszkaniem z drzewa z kominem murowanym, gontami kryta, z której kowal opłaca komornego dworowi rsr. 30 rocznie i ma dodane 2 morgi ogrodu i morgę łąki.
21. Gołębnik na słupie drewnianym.
22. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.
23. Wiatrak z drzewa gontami kryty.
24. Dom z drzewa z kominem murowanym gontami kryty, w którym mieszka młynarz i opłaca dworowi rocznie rsr 88 i ma dodane gruntu $1\frac{1}{2}$ morgi i tyleż łąki.
25. Dom z drzewa z kominem murowanym słomą kryty.
26. Dom murowany z cegły palonej, z kominem murowanym gontami kryty, na mieszkanie i kancelarją Wójta Gminy przeznaczone.
27. Stajnia i obora z drzewa słomą poszyta.
28. Dom murowany z cegły palonej, gontami kryty, dwa kominy murownne mający, w którym mieści się piekarnia, magiel i mieszkania, z mieszkania stelmach płaci do dworu rs. 30 rocznie i grabarz rs. 15.
29. Karczma z drzewa bez zajazdu, z kominem murowanym, gontami kryta i w niej mieszka karczmarz, który szynkuje za piąty procent i opłaca suchej arendy rsr. 200 rocznie, ma dodane gruntu mórg trzy i łąki morgę jednę.
30. Murowanka z cegły palonej słomą poszyta.
31. Stajnia i obora z drzewa, słomą poszyta.
32. Ogródek częścią sztachetami z łat, częścią płotem ogrodzony, w którym jest:
33. Kręgielnia z drzewa tarcicami kryta.
34. Zabudowanie z drzewa gontami kryte, z kominem murowanym.
35. Dom zwany dawną kaźnią z drzewa gontami kryty, z kominem murowanym.
36. Dom z drzewa o jednym kominie murowanym, gontami kryty, i w tym mieszka strycharz.
37. Cegielnia czyli piec do wypalania cegły, gontami kryty.
38. Dom zwany pralnią nad stawem z drzewa gontami kryty, z kominem murowanym, w którym mieszka Stanisław Kajas za opłatą dworowi po rsr. 27 rocznie komornego.
39. Staw obszerny zarybiony.

Folwark Bagno.

1. Dom z drzewa o 1 kominie murowanym, słomą poszyty.
2. Obora z drzewa słomą poszyta.
3. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.
4. Staw czyli sadzawka zarybiona.

Wieś Dembe Małe.

W tej wsi jest włościan 10-ciu, którzy posiadają grunta po szczególe w akcie zajęcia wymienione, zaś nowo obdarowanych 37-miu a oprócz tych jest jeszcze włościan trzech, wszyscy z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających, po szczególe w akcie zajęcia na skutek art. 675 K. P. S. wymienionych, samo zaś przez się rozumie się, że grunta włościańskie wraz z zabudowaniami w moc Ukazu Najwyższego z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. z pod sprzedaży tej są wyłączone.

Wieś Mokry Ług.

1. Dom czworak z drzewa o jednym kominie murowanym gontami kryty, w połowie mieszkają nowo obdarowani, a w połowie karczmarz Tomasz Rudnicki, który za wyszynk ma 5%, oraz płaci suchej arendy rub. sreb. 99, ma dodane 2 morgi gruntu i morgę łąki.

We wsi tej mieszka kolonistów 16-stu z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających, po szczególe w akcie zajęcia wymienionych.

Wieś Karolówka.

1. Karczma z drzewa gontami kryta z kominem murowanym, w której mieszka propinatorka Juljanna Malita i płaci propinacji do dworu rs. 180 rocznie.

Przy karczmie przybudowana:

2. Stajenka z drzewa słomą poszyta.
3. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.

W tej wsi są koloniści, którzy mają grunta po szczególe co do ilości w akcie zajęcia wymienione i tych jest 16.

Wieś Magenta.

W tej jest osiadłych kolonistów 9 z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających, w akcie zajęcia wymienionych.

Wieś Zygmuntów.

W tej jest zamieszkałych kolonistów 13-stu z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających, w akcie zajęcia wymienionych.

Wymienieni wyżej koloniści, w skutek Najwyższego Ukazu nic nie płacą i nie mają żadnego dla dworu obowiązku.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Mieczysława Wyrzykowskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Aleksandrowi Kowalewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie urzędującemu, na ręce Piotra Żebrowskiego Podpisarza tegoż Sądu.
2. Janowi Bretsznejder Wójtowi gminy Okuniew, do której dobra Dembe Małe należą, we wsi Dembe Małe urzędującemu, na ręce Franciszka Samsonowicza Pisarza tejże gminy.

Obudwom d. 30 Grudnia 1866 (11 Stycznia 1867 r.)

Wniesione do księgi wieczystej powyższych dóbr Dembe Małe dnia 3 (15) Stycznia 1867 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana, d. 8 (20) Marca 1867 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Mieczysław Wyrzykowski, Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa, d. 16 (28) Stycznia 1867 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa d. 16 (28) Stycznia 1867 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu w dniach 8 (20) Marca, 22 Marca (3 Kwietnia) i 5 (17) Kwietnia 1867 roku trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powyższych dóbr Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem w dniu 5 (17) Kwietnia 1867 r. zapadłym, termin do przygotowawczego przysądzenia Dóbr Dembe Małe w Okręgu Stanisławowskim położonych wyznaczył na dzień 3 (15) Maja 1867 roku godzinę 10 z rana, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w wydziale I w domu pod liczbą 549 przy ulicy Długiej.

Popierający sprzedaż podał za te dobra rs. 33333 kop. $33\frac{1}{3}$ i od tej sumy licytacja w terminie przygotowawczego oraz ostatecznego przysądzenia zaczynać się będzie jako od $\frac{2}{3}$ części rzeczywistego szacunku.

Warszawa d. 18 (30) Kwietnia 1867 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu 3 (15) Maja 1867 r. przygotowawczego przysądzenia powyższych dóbr, w którym to terminie też dobra Dembe Małe w Okręgu Stanisławowskim położone Patronowi Wyrzykowskiemu przygotowawczo przysądzone zostały za rs 33.333 kop. $33\frac{1}{3}$ Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem w tymże dniu zapadłym, termin do ostatecznego przysądzenia powyższej nieruchomości dóbr Dembe Małe w Okręgu Stanisławowskim położonych na dzień 21 Czerwca (3 Lipca) 1867 r. godzinę 10 z rana wyznaczył który się odbędzie w dniu wyżej wyrażonym, w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w domu pod liczbą 549 przy ulicy Długiej.

Vadium potrzeba złożyć rs. 2,500.

Warszawa d. 16 (28) Maja 1867 roku.
Radca Dworu, Zgórski.

(*N. D. 3045*). *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Jana Koj obywatela w Warszawie pod Nr. 1549 lit. *c.* zamieszkałego a zamieszkanie prawne do tego interesu u Kajetana Wałowskiego Patrona Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549*a*. zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rsr. 1,500 z procentem prawnym i kosztów od Mordki Lichtszejn, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1195 przy ulicy Pańskiej położonej, zaś w Warszawie pod Nr. 1191 zamieszkałego, protokułem Leona Czamańskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1867 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Pańskiej pod Nr. 1195 pod jurisdykcją Sądu Pokoju Wydziału III w Warszawie w urzędzie Policyjnym cyrkułu VIII w gminie tegoż Cyrkułu zaś w Cyrkule Administracyjnym VII i VIII na gruncie czynszowym z którego opłaca się rocznie rsr. 5 kop. 55 położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Mordki Lichtszejn należąca i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, przybliżonej rozległości około łokci kwadratowych 2000 zawierająca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom parterowy z drzewa gontami kryty, 3 kominy murowane mający.
2. Parkan czyli brama wjazdowa w której jest furtka.
3. Oficyna parterowa z trzema kominami murowanemi.
4. Komórki z drzewa deskami kryte.
5. Wozownie i stajnie z drzewa gontami kryte.
6. Parkan z desek.
7. Kloaki z drzewa w których zarazem jest śmietnik i skład na gnój.
8. Studnia cembrowana z pompą i korbą drewnianą.
9. Podwórze niebrukowane tylko trotuary przy domu frontowym.

W nieruchomości tej jest 13 lokatorów z imion i nazwisk, oraz ceny najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Kajetana Wałowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nrem 549*a* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I-ym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Józefa Statkiewicza urzędnika tegoż Magistratu miasta Warszawy.

2. Emerykowi Kozarskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału III, w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1867 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1867 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1867 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Kajetan Wałowski Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jak wyżej wskazane.

Warszawa, d. 12 (24) Maja 1867 roku.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 12 (24) Maja 1867 roku.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. *3043*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Kaliskiego.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Hortensji z Zielińskich i Seweryna małżonków Jaraczewskich z własnych funduszów się utrzymujących na folwarku Chabie pod miastem Sieradzem zamieszkałych, a zamieszkanie prawne co do tego interesu u Franciszka Modrzejewskiego Patrona w Kaliszu obrane mających, który subhastację dóbr folwarku Poniatowek popiera, w poszukiwaniu sumy rs. 2327 k. 75 z procentem i kosztami od właścicieli folwarku Poniatowek należnych, protokułem Romualda Pinowskiego Komornika przy Sądzie Pokoju Okręgu Kaliskiego na gruncie dóbr w dniu 6 (18) Marca 1867 roku sporządzonym, zajęte zostały na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia.

DOBRA ZIEMSKIE

Folwark Poniatowek

z wszelkiemi przyległościami, zabudowaniami i użytkami, dochodami, rolami, łąkami, pastwiskami, i z tem wszystkiem co całość jego stanowi, bez żadnego wyłączenia w tem ograniczeniu jak się znajduje.

Dobra te graniczą na wschód słońca z dobrami Klonowa i Strachanów, na południe z Poniatowem, na zachód z Wroniawami, a na północ z Chocinem, odległe od miast najbliższych Warty wiorst 11, Dobry 12, Koźminka 15, Turku 22, a Kalisza 30, należą do gminy i parafii Goszczanow położone w Powiecie Tureckim Gubernii Kaliskiej, właścicielem ich był Edward Sawicki, który po zajęciu tytuł własności takowych przelał na rzecz Anny z Sawickich Wacława Malczewskiego żony w której też znajduję się posiadaniu. Całe dobra folwark Poniatowek mają rozległości sposobem przybliżonym włók 12 mórg 2 miary nowopolskiej czyli dziesiatyn 182 miary ruskiej, grunta należą do klasy II III i IV.

Zabudowania dworskie i gospodarskie znajdują się na teraz potrzebom odpowiednie, z folwarku tego oprócz opłaty przy każdem przelaniu własności tytułem Laudemium opłaca się jeszcze Dominium Poniatów z każdej włóki po rs. 6 kop. 75 tytułem czynszu.

Inwentarza na gruncie niemasz, wysiewa się przenicy wierteli 30, żyta 229, jęczmienia 25, owsa 82, grochu 42, tatarki 13, kartofli sadzi się wierteli 120. Podatki wedle świadectwa kasy Ptu w Łęczycy na teraz opłacają się rs. 16 dalsze nie są jeszcze wiadome.

Szczegółowy opis pod względem klasyfikacji gruntu, stanu zabudowań, zasiewów i innych szczegółów, znajduje się w protokule zajęcia u popierającego sprzedaż Patrona Franciszka Modrzejewskiego i w biórze Pisarza Trybunału, gdzie również zbiór objaśnień i warunków przejrzane być mogą.

Protokół zajęcia doręczony jest w kopiach Ludwikowi Henrych Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Wartskiego do rąk własnych, Rochowi Czarnek Wójtowi gminy Goszczanow do której folwark Poniatowek należy także do rąk własnych dnia 30 Marca (11 Kwietnia) 1867 r. następnie do księgi wieczystej dóbr Poniatowa w Kancelarji Ziemiańskiej dnia 19 Kwietnia (1 Maja) t. r. wniesiony i wpisany, a do księgi zaregestrowań w biórze Pisarza Trybunału w Kaliszu utrzymywanej dnia 2 (14) Maja r. b. wpisany i zaregestrowany został, nadmienia się że po dokonanem zajęciu Hortensja z Zielińskich Jaraczewska życie zakończyła, lecz testamentem urzędowym z dnia 3 (15) Lutego 1864 cały swój majątek mężowi zapisała.

Sprzedaż zajętych dóbr na rzecz samego Seweryna Jaraczewskiego popierana odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu w miejscu zwykłych posiedzeń w Pałacu Sądowym przy ulicy Józefina stojącym.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacji i sprzedaży na audjencji Trybunału w Kaliszu dnia 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. o godzinie 10 z rana nastąpi.

Kalisz dnia 4 (16) Maja 1867 r.

Asesor Kolegjalny, J. Migórski.

(N. D. 3042) *Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Józefa Malinowskiego z własnych funduszów się utrzymującego w Warszawie pod Nr. 1701 lit. *a*, zamieszkałego, a zamieszkanie prawne co do tego interesu u Franciszka Modrzejewskiego Patrona w Kaliszu obrane mającego, który subhastacją dóbr Socha popiera, w poszukiwaniu sumy rs. 6,750 z procentem od Emilji z Rembowskich, Bolesława Malczewskiego żony należnej Protokólem Romualda Pinowskiego Komornika przy Sądzie Pokoju Okręgu Kaliskiego i Wartskiego na gruncie dóbr w dniu 18 (30) Kwietnia 1867 r. sporządzonym, zajęte zostały na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia

DOBRA ZIEMSKIE SOCHA lit. A, B, C, wraz z osadą Dzięcioły lit. A i wiatrakiem oraz wszelkiemi przyległościami, zabudowaniami dworskiemi, z rolami, łąkami, pastwiskami, i z tem wszystkiem co całość dóbr stanowi z wyłączeniem gruntów i zabudowań w moc Najwyższych Ukazów na własność włościan przeszłych, zresztą bez żadnego wyłączenia w tem ograniczeniu jak się znajdują

Dobra te graniczą na wschód Słońca z dobrami Tomisławice i Mikołajewice, na południe z dobrami Rządowemi Grzybki, na zachód z dobrami Cielce, Gawłowice i Popręžniki, a na północ z dobrami ustków; odległe od miast najbliższych Warty wiorst 3 i pół, Dobry 15, Koźminka 17, Turku 28, Kalisza 34, należą do Gminy Grzybki Parafji Warta, położone w Powiecie Tureckim Gubernji Kaliskiej, właścicielką ich jest Emilja z Rembowskich Bolesława Malczewskiego żona w której też znajdują się posiadaniu. Całe dobra Socha mają rozległości sposobem przybliżonym włók31mórg 18 prętów 66 czyli na miarę ruską dziesiatyn 486, grunta należą do klasy II, III i VI. Zabudowania dworskie i gospodarskie znajdują się potrzebom odpowiednie. Inwentarz gruntowy jako też wysiew wymieniony szczegółowo w protokóle zajęcia. Podatki dworskie opłacają się wedle świadectwa kasy rs. 408 k. 57 i pół.

Szczegółowy opis pod względem klasyfikacji gruntu, stanu zabudowań i innych szczegółów, znajduje się w protokóle zajęcia u popierającego sprzedaż Patrona Trybunału, gdzie również zbiór objaśnień i warunków przejrzane być mogą.

Protokół zajęcia doręczony jest w kopjach Ludwikowi Henrych Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Wartskiego do rąk jego własnych i Filipowi Szuci Wójtowi Gminy Grzybki do której dobra Socha należą do rąk własnych dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b następnie do księgi wieczystej dóbr Socha w Kancelarji Ziemiańskiej dnia 26 Kwietnia (7 Maja) t. r. wniesiony i wpisany został, a do księgi zaregestrowań w biórze Pisarza Trybunału utrzymywanej dnia 8 (20) Maja r. b. wpisany i zaregestrowany został.

Sprzedaż zajętych dóbr odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu, w miejscu zwykłych posiedzeń w pałacu Sądowym przy ulicy Józefiny stojącym.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacji i sprzedaży na audjencji Trybunału w Kaliszu dnia 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. o godzinie 10 z rana nastąpi.

Kalisz dnia 10 (22) Maja 1867 r.

Asesor Kolegjalny, J. Migórski.

(N. D. 3049). Z mocy wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie w dniu 13 (25) Października 1866 r. zapadłego pomiędzy sukcesorami po niegdy Elżbiecie z Marszałów Rudzkiej pierwszej, Jadwidze z Elchnowiczów Rudzkiej drugiej małżonce Leona Rudzkiego, jak niemniej po Leonie Rudzkim pozostałymi, jako to: Marjanną z Rudzkich Karola Swiderskiego Obywatela małżonką w asystencji meża czyniącą we wsi Miedzeszynie O-gu Warszawskim, Katarzyną z Rudzkich Władysława Zojda Rybaka małżonką w asystencji męża czyniącą w wsi Słomczynie tymże Okrędu, Rozalją z Rudzkich Jana Godlewskiego kolonisty małżonką w asystencji męża czyniącą w wsi Zatorze Okręgu Rawskim. Pauliną z Rudzkich Wojciecha Lexiewskiego żoną, w asystencji męża czyniąco w wsi Piorunowie Okręgu Błońskim, Antonim Elechniewiczem obywatelem i głównym opiekunem nieletnich Karoliny, Ludwika rodzeństwa Rudzkich po Leonie Rudzkim pozostałych dzieci w wsi Kaskach Okręgu Łowickim, Wojciechem Lexiewskim jako przydanym opiekunem tychże nieletnich w wsi Piorunowie Okręgu Błońskim; sukcesorami Michała Rudzkiego jako to: Wojciechem Lexiewskim jako głównym opiekunem Józefa i Wojciecha nieletnich po tymże Michale Rudzkim pozostałych dzieci, Józefem Tepińskim młynarzem we wsi Piorunowie Okręgu Błońskim jako przydanym opiekunem tychże nieletnich, Piotrem Baczyńskim obywatelem w Warszawie pod Nr. 1173b. jako opiekunem szczególnym tychże nieletnich zamieszkałymi z jednej, a Małgorzatą z Cyfrowiczów, pierwszego ślubu Leona Rudzkiego obecnie Wojciecha Jakubowskiego młynarza żoną w wsi Ruścu Okręgu Błońskim, tąż Małgorzatą z Cyfrowiczów 1-o ślubu Rudzką, drugiego Wojciecha Jakubowskiego żoną jako matką i główną opiekunką nieletniej córki swej Marjanny z niegdy Leonem Rudzkim spłodzonej i Księdzem Janem Zawistowskim proboszczem parafji Nadarzyna w temże mieście Nadarzynie Okręgu Błońskim zamieszkałym, jako przydanym opiekunem nieletniej Marjanny Rudzkiej, z drugiej strony, nakazującego dział nieruchomości we wsi Ruścu i we wsi Piorunowie Okręgu Błońskim położonych, niemniej wyroku tegoż Trybunału z dnia 16 (28) Marca 1867 r. opinię biegłych co do niemożności podziału w naturze taksę zatwierdzającego, sprzedane zostaną w drodze działów przez publiczną licytację w wydziale III. przed W-ym Andrzejem Kokowskim Asesorem Delegowanym, nieruchomości wspomnione a mianowicie:

1. Osada młynarska we wsi Piorunowie w Okręgu Błońskim Gubernji Warszawskiej położona, na prawach dziedzicznych, składająca się z domu mieszkalnego z drzewa wystawionego, słomą krytego, z wiatraka z drzewa pod gontami, stodoły z drzewa słomą krytej, chlewka przy szczycie stodoły z drzewa, słomą krytego, obory z drzewa słomą krytej, spichrza z drzewa słomą pokrytego, piwnicy z drzewa łupanego ziemią pokrytej, studni z wierzchu balami cembrowanej, w ziemi z kamieni murowanej, sztachet drewnianych oddzielających podwórze od ogrodu, drzew owocowych. Rozległości ma dwie morgi miary nowopolskiej czyli prętów 600, z których dwieście prętów pod zabudowaniami, ogródkiem i podwórzem, zaś 400, pod zasiewami.

2. Osada młynarska we wsi Ruścu w Okręgu Błońskim Gubernji Warszawskiej położona na prawach wieczystej dzierżawy, składająca się: Z domu mieszkalnego z drzewa wystawionego, gontami krytego, wiatraka z drzewa gontami krytego o jednym ganku, z dwoma stępami w dobrym stanie, stodoły z drzewa słomą pokrytej, Chlewów z drzewa gontami krytych, piwnicy z kamienia polnego pod słomą z pułapem i polepą, studni obledrami cembrowanej z korbą i łańcuchem żelaznym, parkanu drewnianego około pszczelnika, płotu z żerdzi, pszczół pietnaście pni osiadłych. Rozległości ma gruntu mórg pięć prętów trzy miary nowopolskiej, z których prętów 203, pod zabudowaniami, pasieką i podwórzem a morgów 4 prętów 100 pod zasiewami.

Obszerniejsze opisanie szczegółów mieści się w taksie biegłych, która jak niemniej warunki przedaży w kancelarji Pisarza Trybunału wydziału III. lub u Podoskiego Obrońcy przy Rządzącym Senacie w Warszawie pod Nr. 1777 mieszkającego, sprzedażą dyrygującego w każdym czasie przejrzane być mogą.

Po odbyciu pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków, termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia na dzień 12 (24) Czerwca 1867 r. godzinę 10 z rana wyznaczonym został.

Licytacja zacznie się co do osady we wsi Piorunowie od sumy rsr. 985, a co do osady we wsi Ruścu od sumy rs. 1861 kop. 70

K. L. Podoski, O. przy R. S.

(N. D. 3048).

W zastosowaniu się do art. 960 K. P. S. wiadomo czynię, iż w wykonaniu wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie w dniach 30 Czerwca (12 Lipca) 1866 r. i 22 Marca (3 Kwietnia) 1867 r. pomiędzy Józefem Wojciechowskim podleśnym Strażowym w Osadzie Bugaj zamieszkałym z jednej a Marcelem Cichockim i Karolem Mazurkiewiczem obywatelami pierwszym, jako głównym, drugiem jako przydanym opiekunami nieletniego Antoniego Punkta w mieście Przedczu wszystkiemi w Powiecie Włocławskim mieszkającymi z drugiej strony zapadłych dział majątku po Bernardzie Punkt postanawiających.

NIERUCHOMOŚĆ,

w mieście Przedczu w Powiecie Włocławskim Guberji Warszawskiej, narożnie przy ulicy Zamkowej i Stodolnej położoną Nr. 99 oznaczoną składająca się: *a*. z dwóch placów jednego czynszowego drugiego dziedzicznego po 150 prętów kwadratowych powierzchni łącznie z ogrodem, a nanich *b*. domu drewnianego o parterze; *c*. stajni murowanej dachówką krytych; *d*. chlewka drewnianego deskami krytego; *e* sklepu murowanego z kamieni gontami krytego; *g*. bramy i parkanu z drzewa; *h*. kuźni z desek; *i*. studni balami cembrowanej, i *k*. kloaki z desek; przez biegłych na rs. 1384 oszacowaną przed W. Aleksandrem Rożnowskim Sędzią Trybunału delegowanym w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 przez publiczną licytacją sprzedaną będzie

Po odbyciu w dniu 28 Marca (9 Kwietnia) r. b. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków przedaży. termin do 2ej ich publikaty a zarazem przygotowawczego przysądzenia na dzień 10 (22) Maja r b. na godzinę 10, w miejscu posiedzeń Trybunału jak wyżej oznaczony został, w któram licytacja od sumy rs. 1384 zaczynać się będzie.— Warunki przedaży u Pisarza Trybunału wydziału II. i u podpisanego Patrona w Warszawie przy ulicy Nalewki pod Nr. 2244*a*, mieszkającego przejrzane być mogą.

Warszawa d. 29 Marca (10 Kwietnia) 1867 r.

Wincenty Muszalski, Patron.

Po odbyciu w terminie powyższym przygotowawczego przysądzenia, w którym nikt z chęcią kupna nie zgłosił się, termin do 3ej publikaty warunków przedaży, a zarazem ostatecznego przysądzenia na dzień 26 Maja (7 Czerwca) r. b. na godzinę 5 z południa oznaczony został, i w nim licytacja od sumy rs. 1384 zaczynać się będzie

Warszawa d. 11 (23) Maja 1867 r.

Wincenty Muszalski, Patron.

(N. D. *3044*). *Patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.*

Wiadomo czyni, że na skutek wyroku Trybunału tutejszego w dniu 17 Lutego (1 Marca) r. b. z powództwa Alfonsa Truszkowskiego przeciwko Nepomucenie z Kokczyńskich Truszkowskiej, matce i głównej opiekunce nieletniego Cezarego Truszkowskiego w Domaniewku zamieszkałej, którego przydanym opiekunem jest Ksawery Dzierzawski w Mikulicach mieszkający, oraz przeciw Izabeli z Truszkowskich Teofila Fjedler żonie w wsi Sokolnikach zamieszkałej, przez Franciszka Marzyńskiego Patrona bronionym, zapadłego, sprzedane będą przygotowawczo w dniu 21 Czerwca (3 Lipca) r. b. o godzinie 4 z południa przed W-ym Starczewskim Sędzią delegowanym w miejscu posiedzeń Trybunał- Cywilnego w Kaliszu wydziału II. Dobru ziemskie Zelgoszcz w Okręgu Wartskim a Domaniewek w Okręgu Zgierskim położonei w dwóch oddziałach, mianowicie oddział I, dobra Zelgoszcz, a w oddziale II. dobra Domaniewek. Vadium do oddziałn I. rsr 3,000 a do II. rs. 2,000 ma być złożone. Dalsze warunki i zbiór objaśnień przejrzane być mogą u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego.

Kalisz d. 12 (24) Maja 1867 r.

Franciszek Modrzejewski.

(N. D. 2194). *Komornik przy Sądzie Pokoju w Kaliszu.*

Zawiadamia, iż w d. 6 (18) Czerwca r. b. 1867 o godzinie 11 z rana przed Zenonom Łopuskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej w Kaliszu, Kancelarją swą w Pałacu Sądowym przy ulicy Józefiny mającym, prawnie zajęta wieś Pamiątków z inwentarzem żywym i martwym, oraz z wszelkiemi przynależytościami i użytkami w Okręgu i Powiecie Kaliskim położona, przez publiczną licytację na lat trzy uważając od d 12 (24) Czerwca 1867 do tegoż dnia 1870 roku wydzierżawioną zostanie. Licyta tej dzierżawy rozpocznie się in plus od sumy rs 250. Vadjum ma być złożone w kwocie rs. 120. Warunki licytacji mogą być przejrzane u wspomnionego wyżej Rejenta Łopuskiego.

Kalisz, d. 27 Marca (8 Kwietnia) 1867 r.

Romuald Pinowski.

(N. D. 3047)

W dniu 19 (31) Marca r. b. o godzinie 10 z rana, w dniu 22 Maja (3 Czerwca) o godzinie 10 w rynku Starego miasta w Warszawie różne meble, lustra, sukna, korty, zaś w dniu 26 Maja (7 Czerwca) r. b. o godzinie 12 w południe na Pradze na targu różne meble, konie, woły krowy, wozy, bryki i powóz, wszystko jako prawnie w egzekucji Sądowej zajęte przez publiczną licytację sprzedane będą.

A. Markowsk Komornik p. S. A.

(N. D. 3051). W dniu 19 (31) Maja 1867 r. o godzinie 10 z rana w domu pod Nr. 1418/19 przy ulicy Zielnej w Warszawie, meble jesionowe, garderoba i bielizna damska i t. p. a o godzinie 3 z południa na przedmieściu Praga na placu głównym targowym, meble jesionowe, samowar, swiecznik mosiężne. rądle miedziane i t. p. wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.

Jan *Orłowski* Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

JUTRO Z POWODU SWIĘTA UROCZYSTEGO DZIENNIK NIE WYJDZIE.